

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 2600.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Głosujcie na 2.

Zalew drożyzny.

Cena bułki podskoczyła w ciągu jednego dnia z 30 na 38 mk. Mleko droższe o 120 mk. na litrze, mąka o 20 mk.; jajko kosztuje 120 mk. Cukru nie można dostać, ani węgla. Potrawy mięsne w restauracjach, a kawa i herbata w cukierniach są z każdym dniem droższe.

Przytem wszyscy dokładnie zdają sobie sprawę, że ceny stale skakać będą w górę, że niema wogóle takiej mety, przy której zakrywałyby się. A każdy z paskarzy, zabierając skórę z konsumenta, zrzuca odpowiedzialność na paskarzy z innej branży.

Wygląda to tak, jak gdyby w miastach ani jednego nie było paskarza. Wszyscy wszyscy, że tak nie jest, że zarówno producenci włojski, jak kupiec miejski, zarówno fabrykant, jak restaurator swą własną paskarską „rzępkę skrobie”. I daram się szukać pierwszego ogniwa w łańcuchu paskarstwa, skoro całe nasze życie gospodarcze przeżarte jest tą chorobą.

I tu widzimy, do jak potwornych rezultatów doprowadziła nas polityka wolno-handlowa, zaprowadzona uchwałą endeccko-ludowcowej większości sejmowej, latem 1921 r., a przypieczetowana uchwałami o bezkarności paskarstwa i o zniesieniu urzędów do walki z lichwą i spekulacją w sierpniu r. b. Drożyzna rosła stale również przed zaprowadzeniem wolnego handlu, ale przecież każdy przyzna, że wówczas była to zabawka w porównaniu z obecną cegłą. A przecież wolny handel, zniesienie wszelkich ograniczeń i kontroli miało właśnie wstrzymać potok drożyzniany! Przecież endecy i ludowcy „udowodniali” i zaręczali, że z chwili wyzwolenia handlu od krepujących go pęt, kraj cały wyzwolony będzie od drożyzny!

Dziś mamy wolność handlu i bezkarną spekulację, a skutek jest ten, że ogół konsumentów znajduje się w niewoli obzarników, chłopów, fabrykantów, rzeźników, kramarzy, restauratorów i t. p., że drożyzna zalewa nas już nie falami, lecz po-

topem, a znikąd nie widać najmniejszej próby, czy inicjatywy w kierunku wstrzymania groźnej powodzi.

„Chjenieści” mają odwagę wygrać drożyznę obecną, jako atut w walce wyborczej i zalecać 8-kę, jako pogromczynię drożyzny. Powtarzamy więc, cośmy już tylekroć podkreślali, że „Chjena” ponosi lwią część winy za obecny stan rzeczy. Jej to posłowie w Sejmie i jej ministrowie w rządach walczyli do wspólni z ludowcami o wolny handel, a przeciwko wszelkiemu etatyzmowi, który nie służy interesom klas posiadających.

Ale Ch-je-na nawet w okresie wyborczym nie kusi się wcale o to, by przedstawić swym wyborcom przyczyny drożyzny i środki zaradcze przeciw niej, albowiem zdemaskowałyby siebie i pogrzebałyby w opinii tumanionych mas. Jedynym argumentem Ch-je-ny, mającym uzasadnić przyczynę drożyzny, jak też zachęcić do głosowania na 8-kę, jest fakt ogromnego spadku marki. Dolar kosztuje przeszło 12 tys. mk., a w tym samym stosunku podskoczył funt angielski, frank i t. d. Otóż sam fakt spadania wartości marki w stosunku do walut zachodnio-europejskich i dolara nie tłumaczy bynajmniej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby w Polsce. To, że paskarz miejski i włojski wszystko obecnie „przelicza” na dolary, dowodzi tylko rozwielenienia instynktu paskarskiego, schjenizowania apetytów, a nie zależności naszego rynku od rynków zachodnio-europejskich czy amerykańskich. Należy przeciwnie stwierdzić, że w krajach sąsiadujących z Polską, jak w Niemczech i w Austrii, waluty również gwałtownie spadły, a że Polska właśnie z temi krajami najżywiej prowadzi handel, przeto związek między drożyzną a walutami Zachodu rozluźnia się jeszcze bardziej.

Wciąż nie spadek marki wywołuje drożyznę, ale odwrotnie — drożyzna, zmuszająca do drukowania coraz to więcej pieniędzy papierowych z konieczności obniża wartość marki.

Jeżeli zaś chodzi o przeciwdziałanie drożyznie, to, oczywiście, należy chwycić się tych środków, jakie w danych warunkach, zabagnionych gospodarką chjenisko-piastowską, są możliwe do wykonania i wrozą powodzenie. A więc przedewszystkiem rząd winien zabronić bezwzględnie wszelkiego wywozu niezbędnych artykułów żywności. Tymczasem jednak rząd p. Nowaska z lekkim sercem pozwala na wywóz jaj i ziemniaków, a zapowiada się także wywóz cukru. I tu między rządem „lewicowym”, jak go piętnuje „Chjena”, a samą Chjeną rozczulająca panuje zgoda. Rząd p. Nowaska idzie na rękę „Chjenie” i do wspólni z nią przyczynia się do wzrostu drożyzny, a przez to samo do spadku marki!

Obszarnik Chrzanowski z Poznańskiego rozdzierał szaty przed kilku tygodniami z powodu zakazu wywozu bydła, grożąc nawet upadkiem Polski z tego powodu. Niedawno jeden z czołowych kandydatów Ch-je-ny, obszarnik Gościński „uzasadniał” potrzebę wywozu ziemniaków. Oczywiście w celach „patriotycznych”, dla zasilenia skarbu walutą obcą. Wyjaśnialiśmy już, że ta waluta jak była tak pozostaje na obczyźnie, a tylko ludność polska skazana jest na płacenie takich cen, jakie dyktują sowiety obszarników i innych paskarzy.

Rząd dalej nie okazuje żadnej inicjatywy ani energii w dziele walki z wybujałościami drożyzny w ramach tych choćby uprawnień, jakie ma do rozporządzenia.

I jak dziwić się tu, że za przykładem rządu idą miasta i raczej bawią się w zwalczanie drożyzny, aniżeli istotnie przynoszą korzyść. Tak np. słyszemy wciąż, że w Warszawie odbywają się jakieś konferencje w sprawie walki z drożyzną, ale nie wiadomo, kto bierze udział w tych konferencjach, jakta moc posiadają uchwały tych konferencji. Jeżeli wszystkie konferencje są takie, jak pierwsza z przed kilku miesięcy, kiedy to paskarze w roli „rzeczników” porozumiewali się ze sobą nad dalszą akcją paskarską — należałoby zaprzestać tych szopek konferencyjnych, czyniących wrażenie sejmików paskarskich.

J. M. B.

Ruch wyborczy

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW WYBORCZYCH P. P. S. i DO PEŁNOMOCNIKÓW LIST WYBORCZYCH DO SEJMU.

Przypominamy, że w związku z głosowaniem do Sejmu muszą być ustaleni mężowie zaufania oraz ich zastępcy. Pełnomocnicy listy P. P. S. do Sejmu w każdym okręgu wyborczym zgłoszą najdalej do 31 października na ręce przewodniczącego wyborczej komisji okręgowej listę mężów zaufania, oraz ich zastępców do każdego obwodu głosowania, (po 1-ym mężu zaufania i 1-ym zastępcy dla każdego obwodu), podając ich dokładne nazwisko, imię i dokładny adres zamieszkania. Mężem zaufania w danym obwodzie głosowania do Sejmu i do Senatu może być tylko wyborca, zapisany w tymże obwodzie, albo też w innym, należącym jednakże do tej samej gminy.

Legitymacje dla mężów zaufania listy P. P. S. i ich zastępców w obwodach głosowania do Sejmu wydaje z własnoręcznym podpisem pełnomocnik listy P. P. S. z danego okręgu wyborczego. Zaświadczenie to powinno być następujące:

ZASWIADCZENIE.

Ja niżej podpisany, pełnomocnik listy kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej do Sejmu z Okręgu Wyborczego... zaświadczam, że Obywatel... zamieszkały w... jest mężem zaufania listy Polskiej Partji Socjalistycznej w Obwodzie Wyborczym do Sejmu Nr. ... Powiatu... (Miejscowość i data)

Pełnomocnik listy wyborczej do Sejmu Nr. 2. (podpis).

Powyższem zaświadczeniem musi się każdy mąż zaufania listy P. P. S. i jego zastępca wylegitymować w tym obwodzie wyborczym, do którego jest przeznaczony.

Sprawa mężów zaufania jest bardzo ważna. Niechaj więc wszystkie formalności z wyznaczeniem i zgłoszeniem mężów

zaufania u władz wyborczych będą ściśle i szybko załatwione.

C. K. W. P. P. S.

ZEBRANIE MEŻÓW ZAUFANIA I CZŁONKÓW KOMISJI WYBORCZYCH.

W poniedziałek dn. 30 b. m. o godz. 6 po poł. w sali Tow. Handlowców, Sienna 16, odbędzie się ogólne informacyjne zebranie mężów zaufania PPS. i członków obwodowych komisji wyborczych. Wszyscy członkowie warszawskiej organizacji PPS. proszeni są o punktualne przybycie.

SPRAWDZANIE ZATWIERDZONYCH SPISÓW WYBORCÓW.

W ciągu bieżącego tygodnia wszyscy wyborcy mogą sprawdzać w biurach komisji obwodowych zatwierdzone ostatecznie spisy wyborców.

Spisy te powinni sprawdzać ci przedewszystkiem, którzy chcą się przekonać, czy reklamacje ich uwzględniono.

Od chwili zatwierdzenia spisu wyborców przez okręgową komisję wyborczą, wolno czynić w spisie poprawki tylko na mocy wyroku Sądu Najwyższego. Poza tem nie wolno już umieszczać w spisach nowych wyborców, wykreślać zaś z listy można tylko osoby zmarłe.

LISTY KANDYDATÓW P. P. S.

z okręgu Nr. 84 Ciechanów, Miawa.

- 1. Hołowko Tadeusz, 2. Baranowski Władysław, 3. Krawczyk Bolesław, 4. Kamiński Jan, 5. Gogolewski Stanisław, 6. Blocher Franciszek, 7. Piłkowski Antoni, 8. Keczner Antoni, 9. Karczmarczyk Jan, 10. Liberadzki Stanisław.

Jak się dowiadujemy, minister pracy p. Darowski wycofał swoją kandydaturę do Sejmu. Nazwisko p. Darowskiego umieszczone było na liście U. N. P.

HANIEBNE KANDYDATURY P. DROBNERA.

Czytamy w łwowskim „Dzienniku Ludowym”: Już pisma krakowskie doniosły, że na liście drobnerowskiej grupki, t. zw. socjalistów niezależ-

nych znajdował się kandydat, którego wartość moralną postanowiła zbadać komisja wyborcza, gdyż był karany za lichwe...

Widać jednak, że w tej osobliwej „partii” zdolności paskarskie są niezwykle wysoko cenione i dlatego na okręg wyborczy podkarpacki Stryj — Drohobycz i t. d. wysunięto na pierwsze miejsce nazwisko człowieka, które należałoby uważać za symbol dorobkiewicza wojennego. Nasuwa się poprostu podejrzenie, że ktoś złośliwy chciał gruntownie skompromitować drobnerowską grupkę i poradził postawić jako kandydatów Arie Hoszowskiego ze Stryja na pierwszym miejscu, a Dumę ze Lwowa na drugim. O tej lwowskiej ozdobie niezawisłego socjalizmu nie będziemy pisać, radzimy zainteresowanym wyborcom zapytać o opinię kolejarzy lwowskich, a ci mu wystawią zasłużone świadectwo moralności...

Ala osoba p. Arie Hoszowskiego zasługuje na więcej uwagi. Człowiek ten był przed wojną tak biedny, że administrując funduszami organizacji robotniczej nie mógł się z nich wyliczyć, co spowodowało rozbieżności organizacji, a jeszcze w czasie wojny skromny urzędnik prywatny, dziś właściciel okazałej willi w Stryju, właściciel terenów naftowych i brętów, słowem dorobkiewicz wojenny, którego majątek wynosi setki milionów.

W czasie, gdy klasa procująca ugina się pod nadmiernym ciężarem drożyzny i walczy wszystkimi rozporządzalnymi siłami, niestety dotąd bezskutecznie, z rozwydrzonym paskarstwem, Arie Hoszowski w sposób właściwy wszystkim szkalom wojennym gromadzi olbrzymi majątek i jedno ma jeszcze pragnienie... zostać posłem, wybranym głosem robotniczym.

Kandydaturę tę uważamy za coś tak potwornego, że chyba tylko we łbie aroganckiego dorobkiewicza mógł powstać pomysł sięgania po mandat poselski i zwracania się po głosy robotnicze.

Naturalnie do listy p. Hoszowskiego nie przywiązujemy żadnej wagi, a jeżeli o niej piszemy, to tylko dlatego, że jest to okaz tak niebywały, że chyba po raz pierwszy pod firmą socjalizmu coś tak karykaturalnego występuje. Dla klasy pracującej tego okręgu byłoby niedajacą się zmyać plamą, gdyby na takiego kandydata padł chociaż jeden głos robotniczy. Przeciwnie oczekujemy od robotników tego okręgu, że dadzą temu panu taką odprawę i nauczkę, aby ją na długie lata zapamiętał. Bo bezczelność nie powinna ujść zasłużonej karze.

Ta lista „lewicowych socjalistów” w Stryju świadczy, jakie to żywioły gromadzą się około „czystego marksysty” Drobnera, jaki to śmie kałać imię socjalizmu. Ze to znalazło się poza polską partją socjalistyczną należy się radować, aby się zaś znalazło zupełnie poza nawisem ruchu robotniczego, zrobić to muszą zdecydowanie robotnicy-wyborcy.

Ani jeden robotnik nie powinien się skompromitować oddaniem swego głosu na taką dorobkiewiczowską kandydaturę.

BRUTALNE METODY CHJEŃSKIE.

Wczoraj o godz. 8 w sali Muzeum Przem. i Rolnictwa odbył się wiec „narodowy” z referatem p. profesora Strońskiego na temat „Centrum” i „U. N. P.”. Wiecewi temu towarzyszyły występy endeckiej bojówki, sprowadzonej specjalnie celem przestregania „porządku” na sali i zapewnienia powodzenia mówcom chjeńskim.

Jak się bojówka chjeńska wywiązała z włożonego nań obowiązku i do jakiego stopnia zdziwienia doszła chjena w swych metodach wyborczych, świadczy dalszy przebieg wiecu.

Gdy po p. prof. Strońskim jakiś mówca zaczął wywozić, że pierwszym nakazem dla Polski jest „oczyć” urzędy z żydów, ktoś z obecnych odezwał się, że należy przedewszystkiem „oczyć” z żydów redakcję „Rzeczpospolitej”. Momentalnie obokoczyło go kilka podejrzanego wyglądu indywiduów, które usunęły go z sali, okładając dotkliwie rękami. Gdy po tym akcie gwałtu kilka odważniejszych osób ośmieliło się zaznaczyć swe oburzenie — spotkał je taki sam los. Rozprawiono się w ten sposób m. in. również z jakąś panią, która

przybyła na wiec, jako zdecydowana zwolenniczka 8-ki, ale nie mogła patrzeć spokojnie na gwałt i terror, zastosowany do zgromadzonych. Jak nam donoszą, bojowcy endecy usunęli z sali i pobili kilkanaście osób.

Takie dzikie, korfantowskie metody chjeny, winny się spotkać z najsurowszym napiętnowaniem całego kulturalnego ogółu.

AGITACJA CHADEKÓW W FABRYCE „POCISKU”.

Otrzymujemy list następujący: Chadeccy delegaci z „Pocisku” sprowadzają do fabryki stopy butelek spirytusu i upijają nieświadomych robotników, aby tą drogą ich zaagitować. Członkom chadeccy ułatwia się nabywanie 10, a nawet 15 butelek z jednego transportu, aby mogli zarobić na ustawie ochronnej i sprzedać ten spirytus po paskarskiej cenie poza fabryką, wówczas, gdy wejdzie w życie ustawa o zakazie sprzedaży alkoholu przed wyborami. Główni zaś macherzy „chjeńscy” zajmujący się dostarczaniem spirytusu do fabryki, zarabiają na tej transakcji po 40 mareczek na każdej butelce od żydowskiej firmy, chociaż niby to z żydami nie mają nic wspólnego.

Takie stosunki panują w fabryce „Pocisk” dlatego, że delegatów nie wybierał formalnie ogół robotniczy, ale wyznaczył ich zarząd fabryki przez p. Pużańskiego.

Nic dziwnego, że koledzy „chjenieści” z podsekcji chrześcijańskich metalowców gwałcą ustawę o czasie pracy w „Pocisku”, zmuszając ogół do pracowania 8 godz. bez przerwy obiadowej. Nic dziwnego, że robotnicy w „Pocisku” nie otrzymują zapłaty z góry za urlop, jak to się dzieje we wszystkich fabrykach, gdzie nie rządzą chadeccy.

Jakim sposobem warunki te może zaprowadzić delegacja, naznaczona przez fabrykanta? To może się stać tylko przy udziale mężów zaufania, wybranych przez klasowo zorganizowanych robotników, a w „Pocisku” większość robotników tego jeszcze nie rozumie i dlatego daje się łowić na chrześcijański cukier, wypaskowany przez chrześcijańskich przesadów od żydów, na wódkę, tą samą drogą zdobyta i t. p., pozwalając się odwozić od walki o rzeczywiste prawa i poprawę bytu. Szerzenie ciemnoty i bierności, to broń, którą walczy „chjena”.

Robotnik.

ZW. PRAC. TELEFONICZNYCH ZA LISTĄ Nr. 2.

Uchwała przyłączyć się do Komisji Centralnej Zw. Zaw.

Wczoraj dn. 24 b. m. odbył się wiec pracowników telefonicznych w sali Handlowców. Na wiecu rozpatrywano sprawy zawodowe, w związku z ostatnią akcją strajkową. *Wszystkimi głosami przeciw 1 przyjęto uchwałę przyłączenia Związku pracowników telefonicznych do Komisji Centralnej Zw. Zaw.* Sprawy wyborów do Sejmu referowali tow. tow. Praussowa i Tomczyk, o wacynie przyjmowani przez zebranych.

Zebrani *jednogłośnie oświadczyli się za popieraniem listy Nr. 2.*

NASZE PLAKATY.

W ostatnich dniach Warszawska O. K. R. P. P. S. wydał dwa wspaniałe czerwone plakaty: jeden z olbrzymimi czerwonymi dwójkami, wzywa do głosowania na listę Nr. 2; drugi, cały drukowany czerwonymi literami, zwraca się specjalnie do lokatorów, przedstawiając im korzyści, płynące z głosowania na listę Nr. 2.

Następnie warszawski okręgowy komitet kolejowy PPS. wydał ostatnio odezwę do kolejarzy, wzywającą do głosowania na listę Nr. 2; a kobiety komitet wyborczy PPS. wydał 2 odezwy do kobiet: jedną w sprawie głosowania na listę Nr. 2; drugą w sprawie przedwyborczych wieców kobiecych,

„DO CZYNU”.

Wyszedł nr. 2 tygodnika „Do Czynu”, organu warszawskiego OKR. PPS. Pierwszą stroną zajmuje wyliczenie: czego chce socjalistyczna 2, a czego endecia 8. Dalej mamy artykuły: „Chadeccy — lokaje z 8”; „Na alarm”; „Metody bandyckie”; „Prawda o rządach w Polsce” i „Ile pieniędzy endecy dali na agitację dla „Chjeny”.

Nasze wiece.

ŁÓDŹ.

Dn. 20 b. m. odbyły się wiece przedwyborcze P. P. S. w fabrykach: Leonarda i Gutmana. Przemawiali tow. tow.: wiceprezydent Stupnicki, radny Rapalski i Muszyński. Wiece były bardzo liczne i odbyły się w doskonałym nastroju dla P. P. S. Uchwalono głosować na listę Nr. 2.

Dn. 21 b. m. odbył się wiec wyborczy w Hucie Szklanej przy ul. Nowej. Przemawiali tow. tow.: Rapalski i Krzemieniowski. Po oświadczeniach rozwinęła się krótka dyskusja. Niektórzy z zebranych prosili o wyjaśnienie, jakie istnieją różnice między listami robotniczymi, na co otrzymali od tow. Rapalskiego wyczerpującą odpowiedź. Po skończonym przemówieniu przyjęto rezolucję, wyrażającą wotum zaufania posiom socjalistycznym w Sejmie, oraz postanawiającą, iż zebrani głosować będą do Sejmu i Senatu na listę Nr. 2.

W dn. 15 b. m. enpeerowcy urządzili wiec w fabryce Widzewskiej Manufaktury, próbując na Widzewie szczęścia ze swoją siódmką.

Po przemówieniu posła Waszkiewicza, zabrał głos tow. Rapalski, demaskując obłudną i chwiejną politykę enpeerowców.

Wywody tow. Rapalskiego spotkały się z żywym uznaniem, o czym świadczyły częste grzoty oklasków.

Enpeerowcy, nie mogąc wysłuchać prawdy, zaczęli mówcy przeszkadzać. Kiedy wszedł na trybunę poseł Waszkiewicz, zebrani nie pozwolili mu mówić. Niefortunny mówca musiał szybko zakończyć swój występ.

W głosowaniu okazało się, że olbrzymia większość jest za poparciem listy Nr. 2. Z „Czerwonym Sztandarem” na ustach rozeszli się zebrani z wicem enpeerowskiego.

W dn. 22 b. m. odbył się wiec P. P. S. w fabryce widzewskiej, pod przewodnictwem tow. Słoniewskiego. Przemawiali tow. tow.: Luksemburg z Warszawy i Klimaszewski z Łodzi. Przemówienia te zrobiły na słuchaczach potężne wrażenie. Z przeciwnych obozów zabrał jedynie głos pos. Tomczak (N. P. R.). Na zarzuty jego odpowiedział tow. Luksemburg i wyjaśnił bezpodstawnosć tych zarzutów. Słuchacze przyjęli z całkowitem uznaniem replikę tow. Luksemburga i mimo licznego udziału zwolenników N. P. R., wszyscy ostatecznie oświadczyli, że głosować będą na listę Nr. 2. Jeden głos tylko odezwał się za siódmką, co zebrani przyjęli z szyderstwem, wyrażonym w okrzyku: „a może 7½?”.

W dn. 22 b. m. odbył się tu wspaniały wiec kobiet w sali kina „Popularny” przy ul. Konstantynowskiej. Wobec przepelnionej sali przemawiali tow. tow.: Grodzicka, Koziołkiewiczówna i dr. Kopciński, zaś w imieniu C. K. W. P. P. S. wygłosił referat tow. dr. Luksemburg. Przemówienia naszych towarzyszy przyjmowano hucznie i oklaskami.

Pomimo wezwania przeciwników do zabrania głosu, nikt się nie zgłosił; natomiast z audytorjum poprosiła o głos studentka, ob. Zawadzka, która oświadczyła, że wprawdzie nie jest socjalistką i do żadnej partyjnej organizacji nie należy, to jednak, jako kobieta - Polka, idąc drogą nauki w bój o prawa dla kobiet, doszła do przekonania, że nikt nie zdoła tak szczerze dopomóc w walce o równoprawienie kobiet, jak czyni to P. P. S. Wobec tego, oddając hołd nieustraszonemu bohaterom P.P. S., wzywa wszystkie kobiety - Polki do głosowania na listę Nr. 2.

Entuzjastycznie przyjęto rezolucję, wzywającą do głosowania na listę Nr. 2.

SIEDLCE. Dn. 22 b. m. odbył się u nas wiec przedwyborczy, zwołany przez Okręgowy Komitet Wyborczy P. P. S. w sali kina „Lux”. Na wiec przybył tow. Szczypiorski. Sala była zapelniona po brzegi. Znaczna ilość słuchaczy pozostała na ulicy, nie mogąc się dostać na salę. Dwugodzinne przemówienie tow. Szczypiorskiego przyjęte było hucznie oklaskami i okrzykami na cześć listy Nr. 2 i P. P. S. Następnie przemawiał tow. Fejst. Pomimo kilkakrotnych wezwań ze strony przewodniczącego wiecu, tow. Bujakiewicz, nikt z przeciwników głosu nie zabrał. Jednogłośnie uchwalono głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

CZOŁOMYJA (z. Siedlecka). Dn. 15 b. m. odbył się tu wiec P. P. S., który zgromadził wieśniaków małorolnych, oraz służbę folwarczną. Przemawiali tow. tow.: Boss, Fejst i Gnoński. Uchwalono głosować na listę P. P. S.

CZEPIELIN (z. Siedlecka). Dn. 22 b. m., po południu, odbył się tu wiec P. P. S. Na wiec przybyli okoliczni małorolni i robotnicy rolni. Po przemówieniach tow. tow.: Gnońskiego i Jastrzębskiego z Siedlec, uchwalono głosować na listę Nr. 2.

ŻYRARDÓW. W dn. 19 b. m. odbył się wiec przedwyborczy w Domu Ludowym, przy udziale przeszło 3 tysięcy osób.

Na wiecu przemawiali tow. tow.: Stopnicki i Kuszer.

Wiec odbył się w zupełnym spokoju i słuchacze przyjmowali mówców owacyjnie. Robotnicy rozeszli się z okrzykiem „niech żyje sprawa robotnicza” i ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru”.

MŁAWA. W dn. 22 b. m. odbył się tu wiec P. P. S., na który licznie przybyli robotnicy rolni i małorolni, oraz robotnicy z miasta. Nie brakło też sławnego Wróbla z bandą opryszków i pijaków.

Na wiecu przemawiał tow. Olszewski. Wróbel zaczął się strasznie awanturować, chcąc przerwać mówcy, alichi tym razem było inaczej, niż za pierwszym razem. Nauka w las nie idzie, posypały się kije i pięści na głowę ogłupiałego Wróbla. „Kto jaką broń walczy, od takiej ginie”. Rozpoczął Wróbel walkę kijem i kijem oberwał.

Wiec odbywał się dalej spokojnie. Przemawiali tow. tow.: Baranowski, Raczyński i kilku robotników. Endeckiemu mówcy wzburzeni robotnicy nie pozwolili mówić. Przyjęto rezolucję, wyrażającą potępienie reakcji i wzywającą do głosowania na 2.

Rozrzucone przez endecków odezwy podarte na strzępy.

WIEC KOBIECY.

Dziś o godz. 7 wieczorem odbędzie się wielki wiec na Woli przy ul. Wolskiej 44. Przemawiać będą tow. Praussowa i in. Robotnice, stawicie się licznie!

WIELKI WIEC PRAC. BANKOWYCH, HANDLOWYCH I BIUROWYCH.

Wielki wiec pracowników bankowych, handlowych i biurowych odbędzie się dn. 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w sali Handlowców, Sienna 16. Przemawiać będą tow. tow. Hartleb, radny Szpotkański, radna Praussowa, Gonerko, Lengą, Zagrodzki, Tor i inni.

WIEC URZĘDNIKÓW POCZTOWYCH.

O. K. R. P. P. S. zwołuje na dz. 29 b. m., godz. 2 punktualnie, w sali Handlowców, Sienna 16, wielki wiec polityczny dla urzędników pocztowych i wszystkich pracowników państwowych. Przemawiać będą tow. tow. poseł Granlikowski, A. Dębski, Dąbrowski, radna Praussowa i Odrobina.

WIECE NIEDZIELNE W WARSZAWIE.

W niedzielę dn. 29 b. m. odbędzie się w Warszawie następujące wiece przedwyborcze P. P. S.:

I. *Mokolów, w sali teatru „Promenada”, godz. 10 rano.* Przemawiać będą tow. tow. radny Jaworowski, Kurowski, Klimaszewski, Szulc, Gerlach i Morawski.

Nasi kandydaci.

NORBERT BARLICKI.

Tow. Barlicki należy do tych działaczy politycznych, którzy cieszą się powszechną sympatją. Swoją szczerością i prostotą, humorem, żywością usposobienia, czarem swojej rozmowy — niewoli sobie ludzi. Barlicki jest naturą artystyczną; wrażliwy, uczuciowy, pełen polotu, rozmiłowany jest w pięknie. Jest nawet utalentowanym poetą. Ale to jest tajemnicą. Z wyjątkiem kilku wierszy, ogłoszonych pod pseudonimem, Barlicki poezji swych nie drukuje. Może dlatego, że do poezji i sztuki wogóle przykłada najwyższą miarę. Jest wielbicielem wielkiej; bohaterkiej poezji. A jak głęboko w nią wnika, o tem świadczą jego odczyty o Mickiewiczu, Słowackim. Ale Barlicki jest artystą również w swoich przemówieniach i artykułach publicystycznych. Język Barlickiego jest nieskazitelnym, styl pełen siły i barwy, zdania jakby utoczone ręką mistrza. Jest w przemówieniach i artykułach Barlickiego prawdziwa potęga szlachetnego patosu, spiszowy dźwięk, porywająca siła głębokiego przekonania. Ta wytworność, to prawdziwe dostojęstwo myśli i słowa cechują nietylko wielkie mowy sejmowe Barlickiego, ale każde jego przemówienie wiecowe. Barlicki nie ma w sobie nic z demagoga, nigdy „nie obniża lotu”, nigdy nie zapomina o

wielkiej politycznej i kulturalnej odpowiedzialności słowa mówionego czy pisanego. Barlicki zabłysnął w Sejmie prawdziwym talentem politycznym. Obdarzony zaufaniem całego klubu P. P. S., zajął trudne i ważne stanowisko przewodniczącego naszej frakcji sejmowej. Nie potrzeba długo rozwozić się nad tem, jak odpowiedzialne jest to stanowisko. Od przewodniczącego klubu, od jego umiejętności, taktu i orjentacji zależy w znacznej mierze realizacja wpływu politycznego zespołu poselskiego. Musi on dbać o to, aby klub pracował, zaznaczał się w każdej ważniejszej sprawie, przestrzegał jednolitości swojej linii politycznej. Z drugiej strony przewodniczący klubu musi być w kontakcie z innymi stronnictwami, porozumiewać się, rokować, spłdywać, dążyć do utracenia projektów szkodliwych, zabiegać o większość dla wniosków i projektów klubu. Ale przewodniczący klubu socjalistycznego musi jednocześnie przestrzegać, aby polityka klubu była w pełnej harmonii z polityką ogólnopartyjną, aby była polityką ustalonych przez partię zasad programowych i taktycznych. Zadania, jak widzimy, bardzo złożone i odpowiedzialne. Należę stwierdzić, że zadaniem tym tow. Barlicki sprostał i był świetnym kierownikiem naszego klubu sejmowego.

Tow. Barlicki ur. się w r. 1880 w Sieciechowie, w pow. kozienickim. Ojciec jego był oficjalistą w majątkach ziemskich. Skończył gimnazjum w Radomiu w roku

1900, poczem wstąpił na wydział prawny Uniwersytetu warszawskiego, który ukończył w r. 1904. Za czasów uniwersyteckich brał czynny udział w ruchu młodzieży, należał do „Spójni” i był przewodniczącym Koła socjalistycznego studentów. W ruchu rewolucyjnym 1905 r. i następnych lat brał wybitny udział, działając jako okręgowiec z ramienia P. P. S. w Zagłębiu Dąbrowskim, w Łodzi i w Wilnie. W Warszawie był członkiem O. K. R. W Zagłębiu redagował „Górnika”, w Łodzi „Łodzianina”. W Wilnie był redaktorem legalnego „Dziennika Wileńskiego”. W końcu 1906 r., zagrożony aresztowaniem, wyjechał do Brukseli, gdzie studiował nauki społeczne. Po powrocie do kraju był współpracownikiem popularno-naukowego tygodnika „Wiedza”. W ciągu dwóch lat był nauczycielem szkół średnich, wykładając język polski, literaturę, logikę i ekonomię polityczną. Później wyjechał do Petersburga, gdzie przez rok uczył na wydziale ekonomicznym Politechniki. Po powrocie do kraju znowu zajął się nauczycielstwem. Po wybuchu wojny europejskiej zajął się entuzjastycznie pracą niepodległościową. Wydał wówczas list otwarty do t. zw. lewicy P. P. S., wzywając ją, aby wróciła do partii — wobec przewrotów, które przekreślają program „lewicy”, polegający na wyrzeczeniu się niepodległości. Barlicki wstąpił do Komitetu wykonawczego P. P. S. w Warszawie. Za okupacji należał do C. K. R. P. S.

Wybrany do warszawskiej Rady miejskiej wraz z tow. Arciszewskim, rozwinął tam swój wspaniały talent krasomówczy. Za odczytany w Radzie miejskiej protest partji naszej przeciwko wybieraniu do Rady Stanu został przez Niemców aresztowany i osadzony w obozie jeńców w Modlinie. Siedział tam 7 miesięcy, uwolniono go dopiero 11-go listopada 1918 r., kiedy okupanci w panice wynosili się już od nas. W Radzie Ludowym tow. Moraczewskiego zajął stanowisko podsekretarza stanu (wice-ministra) w Min. Spraw Wewnętrznych. Ustąpił wraz z całym Rządem.

Wybrany do Sejmu ustawodawczego, jako poseł warszawski. Pomimo nawału pracy sejmowej, prowadził żywą działalność agitacyjną, występując często na wiecach w Warszawie i na prowincji. We wszystkich ważniejszych akcjach organizacyjnych, ekonomicznych i politycznych proletariatu warszawskiego tow. Barlicki brał bardzo czynny udział. Barlicki jest członkiem Rady Naczelnej i C. K. W. P. S. O wybitnej roli tow. Barlickiego w Sejmie już pisaliśmy. Tu dodamy, że tow. Barlicki jest świetnym znawcą nietylko spraw robotniczych, lecz i rolnych.

W okresie najazdu bolszewickiego tow. Barlicki należał — z ramienia partji — do Rady Obrony Państwa. Przyczynił się poważnie do zawarcia pokoju, jako członek delegacji pokojowej w Mińsku i w Rydze.

Jak konsulat polski w Konstantynopolu postępuje z Polakami.

Otrzymałmy z Konstantynopola następującą korespondencję, którą polecamy uwadze p. Min. Spraw Zagranicznych.

Zaledwie kilka miesięcy upłynęło od chwili, kiedy kierownictwo Konsulatu Polskiego w Konstantynopolu objął hr. Dzieduszycki, a już zdołał stworzyć koło siebie tak niesympatyczną atmosferę, że ustąpienie jego jaknajrychlejsze z tej placówki będzie witane z prawdziwą radością przez wszystkich niemal tutaj Polaków.

Ponieważ Polacy tutejsi są to nieszczęśliwi uchodźcy z Rosji, a więc ludzie, którzy przeszli czyszców tam męki, przeto każdy z nich cieszy się nadzieją, że w Konsulacie Polskim znajdzie dla siebie, jeśli nie pomoc materialną, to w każdym razie przychylny stosunek i ułatwienie wszelkich formalności w celu jaknajrychlejszego powrotu do Ojczyzny.

Tymczasem każdy Polak może wyczytać na drzwiach Konsulatu ów napis dantejski „wchodzący tutaj utracie nadzieję”...

Hr. Dzieduszycki przyjmuje uchodźców w sposób niesłychanie arogancki. A dalej, samo załatwianie spraw paszportowych robi wrażenie jakiegoś chaosu, gdzie wszystko odbywa się bez żadnej zgody wytycznej, bez żadnych ogólnych prawideł, lecz zależnie tylko od humoru i usposobienia p. hrabiego. Zgłasza się np. petent i przedstawia dowody swej polskości, paszport jest wydany. Nazajutrz, lub tego samego dnia zjawia się nowy petent, mając identyczne z poprzednim dokumenty. Paszportu mu hrabia nie wydaje, powiadając, że trzeba się spytać Warszawy. A zarazem wydaje się paszporty i wizy do Polski osobom nader podejrzany i stanowczo szkodliwym dla Polski. P. Dzieduszycki zajmuje się także przeglądaniem korespondencji prywatnej. Listy bardzo często noszą na sobie grube ślady tej perlustracji, a inne, nawet polecane, nie dochodzą wcale rąk odbiorców i giną gdzieś w gabinecie hrabiego...

Następnie każdy konsul z urzędu powołany jest do bronienia praw obywateli swego kraju. O tem, jak te zaszczytne obowiązki swe wypełnia hr. Dzieduszycki, dość przytoczyć fakt następujący.

Z ewakuacją Krymu przybyło tutaj dużo statków, na których pracowali ludzie różnej narodowości, wśród nich i Polacy, których liczba na ogół wynosi kilkadziesiąt osób. Niektóre statki zostały nabyte przez Rząd francuski, a inne sprzedane różnym prywatnym francuskim Towarzystwom. Według prawa, nowy nabywca statku winien rozliczyć się z załogą w chwili wejścia swego w posiadanie statku. Załoga turecka, grecka, perska i inne otrzymały należne wynagrodzenie za swoją służbę dzięki energicznej osobistej interwencji odnośnych konsułów. Tylko Polacy pozostawieni zostali sami sobie, napróżno kołatali w Konsulacie Polskim o pomoc dla siebie. A przecież każdy z tych Polaków ma otrzynać od Francuzów około 5 tysięcy franków! Dzięki zaś postępowaniu hr. Dzieduszyckiego cierpią oni strasznie nędzę, bez pracy i bez środków do życia w tak drogiej mieście i bez nadziei na prędkie uirzenie swej Ojczyzny, do której oddawna już tęsknią.

Powinnyby chyba minąć bezpowrotnie te czasy, kiedy na stanowiska posłów i konsułów wybierano ludzi „tytułowanych”, ludzi należących do kasty „dobrze” uro-

dzonych, którzy powierzony sobie urząd traktują, jako synekurę. Dziś inne zupełnie nastąpiły czasy i innych ludzi trzeba powoływać na te stanowiska, — ludzi o wielkiem poczuciu swego obowiązku, ludzi pracy, którzy uznają potrzebę służenia narodowi z całym zaparciem się i poświęceniem.

Hr. Dzieduszycki jest zajadłym konserwatystą i zaciekle wrogiem wszelkiego postępu i demokratycznych haseł w Polsce. Dziś nowa epoka, dziś narodowość opiera się, jak na kamieniu węgielnym, na wielkich masach ludowych, a nie na warstwach odgórnich, tak łatwo przez potopy historyczne zmywanych. Dziś, gdy ta sfera „tytułowana” nie liczy się z nowoczesną inteligencją polską, gdy tkwi myślni w czasach absolutnie przebrzmiałych i zapomnianych, czas najwyższy posłać na stanowiska Konsularne za granicę całkiem innych ludzi, ludzi uczciwej i sumiennej pracy, ludzi, którzy dobro Narodu swego uważają za główny i jedyny cel swej działalności.

Niedawno padła ofiarą bezlitośnego traktowania przez hr. Dzieduszyckiego uchodźców-Polaków młoda Polka, Aniela Macierzyńska. Bo gdy Polka ta przed samym wyjazdem swym do kraju zgubiła przepuszkę, wydaną w Konsulacie w Konstantynopolu, gdy się zwróciła do hr., prosząc go o duplikat, pan hrabia odmówił jej i powiedział, że musi się spytać Warszawy. Ze łzami w oczach opuściła „gościnnie” progę Konsulatu i nie mogła w żaden sposób zrozumieć, dlaczego w tak prostej sprawie potrzebne jest jeszcze zapytanie Warszawy? Zmuszona była zgodzić się i czekać na nieprędką odpowiedź z Warszawy. Pieniądże zaś jakie miała, przygotowane na drogę, prędko się rozeszły. Biedna sierota nie miała odwagi prosić o pomoc dla siebie w Konsulacie Polskim. Przez ciągłe niedojadanie organizm p. Macierzyńskiej tak się wycieńczył, że nawet obcy Czerwony Krzyż Rosyjski dał jej schronienie w swoim szpitalu, gdzie po krótkich cierpieniach zmarła.

Oto do czego doprowadza bezduszne i nieludzkie traktowanie biednych uchodźców-Polaków!

Nie należy do przyjemności z takimi występować oskarżeniami. Ale byłaby to karygodna słabość z naszej strony, gdybyśmy tej smutnej prawdy nie odsłoniли i ogółowi nie okazali. Trzeba rzeczywiście dużo zimnej krwi, aby o tych rzeczach pisać spokojnie. Tego wszystkiego nerwy dłużej wytrzymać nie mogą. Przyszłoby mówić: „Jaki pan, taki kram”. Polacy tutejsi patrząc codziennie na karygodną działalność „hrabiego”, nie nabierają szacunku dla Konsulatu, przeciwnie, uczucia ich są zawsze podrażnione, oburzają się wciąż, a nawet drwią sobie z takich władz i nabierają o nich jeszcze tutaj przed swym wyjazdem do Polski, najgorszego wyobrażenia i trudno im uwierzyć, że żyją cni istotnie w Państwie Republikańskim, a nie w jakiejś satrapji!

Czas położyć koniec temu beczceremonjalnemu obchodzeniu się z ludzką godnością, temu poniewieraniu i bezczeszczeniu obywateli polskich, a wreszcie tym wprost szalonym metodom, podkopującym autorytet władzy i prowadzącym do jego osmieżenia.

(Następuje 11 podpisów).

Z Rosji Sowieckiej.

PRYSZLI KIEROWNICY ARMJI CZERWONEJ.

Ze 140 kandydatów do wyższej akademii wojskowej prawie połowa była usunięta, ponieważ wyższe władze nie miały dostatecznej rekojmi, o ile przyszli kierownicy armji będą oddani partji komunistycznej.

Za to wielu z pośród uznanych za godnych zaufania i przyjętych do akademii czerwonych oficerów wykazało na egzaminach gruntowną wiedzę.

„Tak — opowiada „Goniec Socjalistyczny” — jeden wprawili w podziw egzaminatorów opowieścią o tem, jak książę Dymitr Doński złożył odeską horde, potem ją zwyciężył i wyswobodził Rosję z jarzma tatarskiego. Drugi bardzo pilnie odszukiwał Aten na mapie Ameryki południowej. Byli matematycy, którzy napróżno mozolili się nad rozdzieleniem dziesięciu na trzy części, z których 2 miały być jednakowe, a jedna o 1 od nich większa... Wybór słuchaczy — kończy gazeta — w tym roku zrobiono ogólnie i można spodziewać się, że z nimi nie powtórzy się to, co zdarzyło się niedawno z grupą osób, od dwóch lat już uczeszcujących na wykłady do akademii. Zwolniono ich, ponieważ są „zbyt inteligentni”.

W WYŻSZYCH UCZELNIACH.

By wstąpić do wyższego zakładu naukowego, nie dość słończyć średnią szkolną. Trzeba oprócz tego przejść przez „egzamin polityczny”.

Więc kandydaci, przewertowawszy „Abecadło komunizmu” Bucharina, odpowiadają bez zająknięcia, że Komuna paryska upadła dlatego, że nie konfiskowała banków i nie stosowała teroru i t. d. Bywają przytem rozmaite casus'y. Tak jedna kandydatka opowiedziała zadawalniająco o „socal-zdrajcach”, którzy zgubili Międzynarodówkę. Na zapytanie zaś, co zacc jest owa Międzynarodówka, odpowiedziała: *piosenka!*

Po aresztowaniach wśród profesury nastąpiły aresztowania studentów. W Petersburgu aresztowana Rada starostów Instytutu technologicznego, uniwersytetu i Akademii wojenno-medycznej. Cze-kiści zrozumieli widocznie wskazówkę Zinowjewa, który na ostatniej konferencji komunistów mówił o 30 tysiącach studentów kontr-rewolucionistów w Petersburgu.

PRZEŚLADOWANIA SOCJALISTÓW. odbywają się bez przerwy. We wrześniu były aresztowania wśród soc.-demokratów w Charkowie, Petersburgu, Zagłębiu Donieckiem, wśród es-erów i ludowców w Wologdzie.

W Moskwie po trzyletnim więzieniu był zwolniony lewy es-erowiec Majorow (sprawa o zabójstwie posła niemieckiego Mirbacha). Gospolituwapienje (nowa nazwa dla cze-ka) zapytało zawiadowcę więzienia, dlaczego Majorow był zwolniony. Zawiadowca odpowiedział, iż kierował się wyrokami sądowym i rozporządzeniem komisarza sprawiedliwości o wypuszczaniu więźniów niezwłocznie po ukończeniu terminu wyroku.

Gos. pol. upr. rozkazało znów aresztować Majorowa. Po kilku dniach był on jednak zwolniony, gdy zagroził, że odbierze sobie życie, jeżeli go nie wypuszczą.

Es-erowiec Szyszkin był skazany przez moskiewski Wojenny trybunał rewolucyjny na karę śmierci (za przechowywanie pieczęci i czcionek drukarskich!). Wyrok miał być wykonany w ciągu 24 godzin. Siedzącym od paru lat w tem samym więzieniu lidku soc.-demokratom z Rostowa n. D. udało się wciągnąć Szyszkiną do swej celi, przeczem oświadczyli administracji więziennej, że żywi go nie oddadzą. Po paru dniach przyszła wiadomość, że sprawę Szyszkiną ma rozpatrzyć przyzdyum Centr. Kom. Wykonawczego.

WALKA Z ŁAPOWNICTWEM.

Pod tem hasłem w b. miesiącu odbyły się w Moskwie liczne aresztowania wśród urzędników państwowych, a także wśród przedstawicieli nowej burżuazji (nepmanów). Aresztowania odbyły się w Zarządach kolejowych, w Głównym zarządzie węglowym, w zarządzie handlu państwowego. Ten pochód przeciw „nepmanom” poprzedził artykuł Lenina w „Prawdzie”, w którym b. kierownik cze-ka wyraża obawę, że burżuazyjni smartwypowstańcy „zjedzą” komunizm. Przy rewizjach odbierano kosztowności i walutę zagraniczną.

Gielda moskiewska (rozumie się, nie oficjalna) odpowiedziała na ten zwrot w polityce bolszewików zwykłą kursu rubla złotego z 3,7 mil. do 9,5 mil. rb. sowieckich.

Kronika zagraniczna.

Z WYZNAŃ P. HERRIOTA O ROSJII.

Szpalty prasy francuskiej zapełnione są opisaniami podróży p. Herriota do Rosji i jego rewelacjami. „Journal” zamieścił obszerny wywiad z p. Herriot'em, przesłany z Warszawy. Z wywiadu tego, udzielonego pod świeżym wrażeniem, podajemy następujące wyznania: „Rosjanie nie odmawiają uznania długów, zaciągniętych we Francji przez rząd „starego porządku”. Nie ulega jednak wątpliwości, że w obecnym stanie ich skarbu nie mogą płacić. Ich gospodarka skarbową jest zupełnie zrujnowana. Niektóre kategorie pracowników państwowych i robotników w ciągu czterech miesięcy nie otrzymują wynagrodzenia”.

KOMUNISCI FRANCUSCY MIEDZY SOBA.

Posel komunistyczny, Jean Renaud, na kongresie komunistów francuskich takie wydał świadectwo centralnemu organowi komunistycznej partji francuskiej:

„L'Humanité” odstręcza swoich czytelników, ponieważ nie dba należycie o prawdę i zbyt często zniżą się do poziomu najgorszej demagogji”.

Jest to jeden z najmniej szlachetnych zarzutów, postawionych na kongresie kierownictwu partji.

Pogwałcenie umowy

Zalag nauczycieli szkół powszechnych z inspektorem szkolnym.

Przed miesiącem inspektor szkolny magistratu m. st. Warszawy zakontrałtował szereg nieetatowych nauczycieli szkół powszechnych, obowiązując się do wypłacania im pensji w wysokości X kategorii plac. t. zn. 90.000 mk. Jednak po upływie miesiąca wypłacono nauczycielom zaledwie 80.398 mk., tłumacząc się cofnięciem rozporządzenia, ustalającego pobory nauczycielskie według X kategorii. O ile władze szkolne nie zmienia swego stanowiska, pociągnie to fatalne skutki, gdyż nauczyciele zmuszeni będą porzucić pracę a wskutek tego wiele szkół ulegnie zamknięciu. Poza tem poszkodowani zamierzają dochodzić swych pretensji na drodze sądowej.

W związku z powyższą sprawą odbędzie się walne zebranie nieetatowych nauczycieli w dn. 26 b. m. o godz. 8 wiecz. w gmachu Szkoły Powszechnej Nr. 34 (Drewniana 8, róg Dobrej) w sali kursów metodyczno - pedagogicznych.

Złote myśli.

Półki w narodzie myśl swobody żyje,
Wola i godność i męstwo człowiecze,
Półki sam w ręce nie odda się czyje
I praw się swoich do życia nie zrzecze,

To ani łańcuch, co mu ściska szyję,
Ani utkwione w jego piersiach miecze,
Ani go przemoc żadna nie zabije,
I w noc dziejowej hańby nie zawlecze.

Zginać on może z własnej tylko ręki:
Gdy nim owałdnie rozpacz senna, głucha,
Co mu spoczynek wskaze w grobie miękkiej,

I to zwątpienie, co szepcze do ucha:
Że jedynym tylko lekarstwem na mękę
Jest dobrowolne samobójstwo ducha.

(Adam Asnyk).

II w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedm. 66, godz. 10 rano. Przemawiać będą tow. Bolesław Limanowski, Gustaw Danitowski, Woszczyńska, Hartleb i Dewucki.

III. Wola, kino „Europa”, przy ul. Wojskiej, róg Młynarskiej, godz. 10.30. Przemawiać będą tow. tow. radny Szpotkański, radny Piłacki, Wojciechowski, Podnieśiński, Gonerko.

IV. Praga, ul. Szwedzka, naprost fabryki chemicznej, godz. 10 rano. Przemawiać będą tow. tow. Długoszowski, Garlicki, radny Dobrowski i Kapato.

V. Teatr Powszechny, róg Żelaznej i Leszno, godz. 1 po poł. Przemawiać będą tow. poseł Barlicki, ławnik Czarkowski, radny Ziolkowski, radny Kowalski, Prejss i Łętowski.

VI. Solec, pod arkadami, róg ul. Solec i Al. 3 Maja godz. 1 po poł. Przemawiać będą tow. tow. radny Jaworowski, A. Dębski, Kurowski, Klimaszewski, Szulc i Gerlach.

VII. Praga—Szmulowizna, ul. Siedleca, na b. placu „Woskówka”, godz. 1 po poł. Przemawiać będą tow. tow. radny Szpotkański, radny Piłacki, Wojciechowski, Podnieśiński i Gonerko.

VIII. Nowe Brudno, przed kooperatywą kolejową, godz. 2 po poł. Przemawiać będą tow. tow. Hartleb, Woszczyńska, Fidiński i Gutowski.

„Każdy narodowo czujący Polak powie „dwumacie”: pocatuj mnie w Centrum”...

Tak pisze „Dwugroszówka” Nr. 290. Nareszcie dowiedzieliśmy się, gdzie się mieści „narodowe czucie” Chjeny...

Mały feljeton.

8.

8-ka chjeńska agituje w sposób dwójki. Na afiszach, na wiecach, w gazetach jest ultra-demokratyczna, iże, co się zmieni, byle złać nawnych i zatrzeć ślady swoich czteroletnich matactw, zamachów, polityki antypaństwowej i anarchistycznej. Wszystko gotowa uczynić dla dobra narodu, wszystko aż do — samobójstwa, jako przedstawicielka burżuazji, obszarników, kamieniczników i kupeców.

Wszystko to w gębę. W praktyce jednak 8-ka działa i postępuje w sposób cyniczny, jak dawniej. Przypatrzcie się tylko cenom.

W czerwcu funt cukru kosztował 200 mk. — dzisiaj, jeśli go dostaniecie, to za 500 mk. Dlaczego? Ponieważ cukrownicy seki wagonów wywożą za granicę. A cukrownicy to 8.

W czerwcu jajko kosztowało 30 mk. — dzisiaj 120 mk. Dlaczego? Ponieważ jajczarze wszech wyznań wywożą jaja za granicę. Zaś jajczarze wszech wyznań to 8.

Funt chleba w czerwcu kosztował 120 mk. — dzisiaj 200 i więcej. Dlaczego? Ponieważ obszarnicy, młynarze i kupcy wywożą zboże zagranicę albo je chowają na pasek. Zaś obszarnicy, młynarze i kupcy to 8.

Funt cielęciny kosztował w czerwcu 300 mk. — teraz kosztuje 500; wołowiny 240 — teraz 400—450 mk.; funt wieprzowiny w czerwcu 480 mk. — teraz 800 mk.; funt maki w czerwcu 160 — teraz 300. Dlaczego? Ponieważ obszarnicy, kupcy bydła, rzeźnicy masowo wywożą zagranicę żywność, albo przechowują ją na pasek. A wszyscy oni są zwolennikami, obrońcami, adwokatami 8.

Marka spada. Dzisiaj już dolar dochodzi do 13.000 mk. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że ceny niezbędnych produktów idą gwałtownie w górę, brak gotówki, Rząd drukuje sterty papierków coraz większe. Zasię bankierzy wszech wyznań, co handluja walutą, oraz ci wszyscy, którzy wpływają na jej spadek—to 8.

8 jest przyjaciół ósemki: 1) Obszarnik, 2) ksiądz, 3) kupcy, 4) bankierzy, 5) kamienicznicy, 6) fabrykanci, 7) dewotki, 8) ciemne barany, które same chcą leżeć w paszeczce zwierzca, zwanego słusznym Chje-ną.

Kto głosuje za 8, ten chce dla siebie i dla społeczeństwa następujących 8 plag, które dla Polski gotuje 8 powyżej wymienionych przyjaciół ósemki, a mianowicie: 1) Wzrostu cen żywności do wysokości cen bolszewickich, bo do tego dażą obszarnicy. 2) Zniesienia wolnych szkół, swobody druku, słowa sztuki, bo tego pragnie czarna międzynarodówka. 3) Podniesienia cen towarów w śledepach do wysokości cen bolszewickich, bo o to starają się kupcy. 4) Spadku waluty takiego, że za rok dolar będzie wart 50 albo i 100 tysięcy mk., bo w tym duchu działają bankierzy. 5) Zniesienia ochrony lokatorów, bo tego chcą kamienicznicy. 6) Zniesienia 8-godzinnego dnia pracy, wolności związków, zrzeszeń i zgromadzeń, czego życzą sobie fabrykanty. 7) Zwolnienia wolności dla paska i paskarzy. 8) Ciemnoty i barbarzyństwa, bo na nich necorzuwaje i pasie się 8.

Kto chce iść z takimi 8 przyjaciółmi ósemki, kto pragnie dla kraju i siebie takich 8 plag, ten będzie głosiwał na 8.

Zysław.

Na marginesie.

Pan Tomasz zagasił światło i ułożył się do snu.

Chciał przed zaśnięciem jeszcze nad tem i owem pomedytować, więc dla ope-
dzenia się senności utkwiał wzrok w sufit,
na który światło ulicznej latarni rzucało
blady, drgający odbłask. Rychło jednak
miłe uczucie ciepła ogarnęło p. Tomasza,
powieki zaczęły mu ciężać i już-już miał
pogrążyć się w otchłań sennej bezświadomości,
gdy naraz posadzka skrzyknęła i p.
Tomasz ocknął się.

Przez chwilę nasłuchiwał. Ale nie za-
urważywszy w pokoju nic podejrzanego,
mocniej otulił się w koldrę i przymknął
oczy.

Posadzka znowu zaskrzyknęła i p. To-
masz już zupełnie wyraźnie słyszy czyjeś
kroki w pokoju.

— Kto tam?! — zawołał i obejrzał
się za siebie.

W półmroku zalegającym półtój zau-
ważył, jak od strony drzwi wolno i jak-
gdyby po omacku posuwał się ku niemu ja-
kiś obcy człowiek.

— Proszę bez hałasów, tylko bez ha-
łasów proszę — uspokajał obcy — może-
my spokojnie pomówić. Po cóż to zaraz
sąsiedów budzić i zakłócać spokój w ka-
mienicy.

W głosie obcego, jak i w całym jego
zachowaniu się tyle było spokoju, statecz-
ności i zgoła rozbrajającej dobroduszo-
ści, że uczucie strachu u p. Tomasza nie-
bawem minęło, ustępując miejsca zaciekaw-
nieniu.

— Jaką drogą wszedłeś pan tutaj?

— Przez drzwi, naturalnie, razem z
panem.

— Kim-że pan jesteś, że po nocy za-
kradasz się do cudzych mieszkań?

— Tylko bez impertynencji, proszę.
Do cudzych mieszkań nie zakradam się. Je-
stem w mieszkaniu, które jest tak dobrze
moje, jak i pańskie. I mieszkam w niem
tak długo, jak i pan.

— Kimże jesteś pan, u licha?

— Jestem twoim Losem, tym Losem,
na który od pięćdziesięciu lat narzekasz,
który klniesz, któremu przypisujesz wszy-
stkie niepowodzenia życiowe i którego na-
zywasz ślepym, sam będąc ociemniałym od
urodzenia.

Panu Tomaszowi naraz przypomniały
się wszystkie zawody, krzywdy i przesła-
dowania, jakich doznał za życia od zawist-
nego Losu. Gniew srogi w nim zakipiął;
więc tak jak był w koszuli, wyskoczył z
łóżka, jedną ręką chwycił Los za gardziel,
a drugą złożywszy w kulak, uderzył go
i ciskał go głowie, po karku, po plecach,
po zębach i gdzie się zmieści.

— Olaboga, człowieku, co czynisz?
Przecież twój Los jestem, twój własny
Los.

— A masz, a masz! — wołał p. To-
masz — nie dając się umitytować. Tyś to
sprawił, że całe życie byłym był i po-
został: tyś to sprawił, że całe życie mnie
wyzyskiwano; tyś to sprawił, że całe ży-
cie pracowałem, a nie mam zapewnionej
starości, tyś to sprawił, że od trzydziestu
lat gram na loterii i ani razu na mój nu-
mer główna nie padła wygrana. Ty i tylko
ty, niedźny okrutniku, szubrawcze, szuj-
o, sprzedawczyku, oprawco, szubieniczniku, a
masz, a masz!

Los zupełnie spokojnie zachowywał
się, czekając tylko, rychło li p. Tomasz
złoczy się biciem i wróci do łóżka. Co gdy
się stało, w te słowa przemówił:

— No teraz, po tem, jak już wywarłeś
zemstę na mnie, na twym własnym Losie,
możemy spokojnie pomówić. Powiadasz,
że grasz od trzydziestu lat na loterii i ani
razu nie wygrasz. Otóż przyszedłem ci
doomódz. Oto masz przed sobą dwadzie-
ścia dwa numery, z pośród których jeden
w najbliższym ciągnięciu wyjdzie z głównej
wygranej, która ci zapewni spokojną sta-
rość i pomoc w chorobie i dach nad głową
i pokój dla twojego kraju. A oto masz tabel-
kę wygranych, która ci wskaże, który z 22
numerów zapewni ci wygraną. Co więcej,
sprawie, że nie ktoś obcy, ale ty sam wła-
śnie numer wrzucisz do koła. Cze-
goż więcej możesz żądać odemnie? Ale pa-
miętaj, że jeśli tym razem szuszerujesz, to
już nie waż się narzekać na Los, bo w tem
najbliższym ciągnięciu loterii ty, jak i wie-
lu innych, sami będziecie kowalami wasze-
go szczęścia. Pamiętaj!

Pan Tomasz poczuł dotkliwy ból w
dłoni i przebudził się.

Przestrzeżń dokoła łóżka pana Toma-
sza przedstawiała istny widok pobożni-
ski. Połamany stolik i krzesło wraz z
pomietem ubraniami leżały w nieładzie na
podłodze, a na tem wszystkim leżał nu-
mer „Robotnika” z duża 2 pośrodku.

Pan Tomasz uśmiechnął się:

— Ręka boli, bo boli: ale com się do-
wiedział, tom się dowiedział.

Roman Boski.

Sprawa Fedaka

PAT. donosi ze Lwowa, iż po ukończe-
niu odczytania aktu oskarżenia wczoraj
o godz. 11-ej 45 przystąpiono do przesłu-
chiwania głównego oskarżonego Fedaka.

Kronika polityczna

POWRÓT TOW. MORACZEWSKIEGO.

Po sześciotygodniowym pobyciu w St.
Zjednoczonych Ameryki Północnej tow.
poseł Moraczewski wrócił wczoraj rano do
Warszawy. Drogę powrotną tow. Mora-
czewski odbył na Cherburg, Paryż, Berlin.

Tow. Moraczewski zatrzymuje się na
kilka dni w Warszawie i wkrótce uda się
do okręgu Stryjskiego, skąd kandyduje do
Sejmu.

WYWIAD Z TOW. POSEM MORACZEWSKIM.

Poseł Moraczewski w rozmowie z korespon-
dentem Agencji Wschodniej podzielił się szeregiem
uwag i spostrzeżeń, które nastąpiły mu dwutygod-
niowy pobyt w Ameryce.

Nie należy się spodziewać — oświadczył między
innymi poseł Moraczewski — masowego ruchu
reemigracyjnego Polaków z Ameryki. Jak mo-
głem się o tem przekonać z rozmów z naszymi ro-
dakami, zamieszkującymi w tak znacznej liczbie
Stany Zjednoczone — pragną oni wszyscy powrócić
do kraju. Pragnienie to jednak nie wykracza poza
sferę marzeń i oddalonych projektów, których
ziszczenie ograniczyć się może jedynie do czę-
stych odwiedzin. Uczucia patriotyczne nie wyga-
sły, bynajmniej u Polaków amerykańskich — prze-
ciwnie, idealizują oni Polskę, zbyt jednak silnie
nici związały ich i wiążą coraz silniej z drugą oj-
czyzną — Ameryką z jej życiem ekonomicznym,
aby mogli się dostosować do naszej skali wyma-
gań życiowych. Nie należy jednak uważać za stracony
ten żywioł o wysokim poziomie kultury za-
wodowej, z nadzwyczaj silnym poczuciem obywatel-
skości i tak cennymi zaletami, jakimi są ener-
gia i zaradność. Otrzymując stale w jaknajszerszej
mierze poparcie moralne z kraju, ten czteromil-
lionowy zastęp ludzi, dzielnych i zahartowanych
w walce o byt, pozostanie polskim, chociaż do Pol-
ski nie wróci i będzie mógł niewatpliwie odegrać
rolę poważną we współpracy twórczej całego naro-
du.

PRZECIWKO PODWYŻKOM NA KOLEI

Dowiadujemy się, że przeciwko o-
tępaniu podwyżek taryfowej na kolejach, któ-
ra ma wejść w życie z dniem 1 listopada
r. b., zaoponował minister skarbu, moty-
wując swoje stanowisko tem, że podwyżka
kolejowa przyczynia się do wzrostu drożyz-
ny. Sprawa podwyżki rozstrzygnięta zo-
stała wskutek odwołania się ministra skar-
bu dopiero w komitecie ekonomicznym mi-
nistrów.

Równocześnie dowiadujemy się, że pro-
jektowany przez min. kolei żelaznych sys-
tem automatycznych podwyżek taryf kole-
jowych, o czem donosiliśmy w swoim cza-
sie, upadł z powodu opozycji w łonie ko-
mitetu taryfowego.

SPRAWA GOSPODARKI W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

P.A.T. podaje, iż wyłoniona przez Najw. Izbę
Kontroli, Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych i
Min. Sprawiedliwości specjalna komisja między-
ministerjalna, poddała zbadaniu sprawy gospodar-
ki w Puszczy Białowieskiej. Gospodarka ta była
przedmiotem zarzutów ze strony niektórych or-
ganów prasy („Kurier Warsz.”, „Myśl Niepodległa”),
a oprócz tego oświetlona była ujemnie w załże-
niach, które napływały do Min. Rolnictwa.

Wspomniana komisja międzyministerjalna wy-
jechała do Puszczy Białowieskiej, Białegostoku i
Wilna i w przeciągu 3-ch tygodni przeprowadziła
wyczerpujące dochodzenia, na podstawie których
doszła do wniosków następujących:

„Treść podniesionych przeciwko kierownikom
zarządu Puszczy Białowieskiej zarzutów opierała
się w głównej mierze na doniesieniach obecnych
lub byłych funkcjonariuszów państwowych, którzy
z powodu popełnionych przestępstw i nadużyć po-
zostawali, lub pozostają w śledztwie dyscyplinarnym
lub karnym. Dochodzenia Komisji Między-
ministerjalnej potwierdziły przedewszystkiem
słuszność zarzutów, stawianych przez władze tym
właśnie osobom i komisja orzeczeniem swem z dn.
26 czerwca b. r. postanowiła skierować na drogę
dochodzenia karnego sprawę nadużyć służbowych
nadleśniczego, Jerzego Stanisława Lenczowskiego
(wskazanego Ministerium Rolnictwa i Dóbr Pań-
stwowych przez redakcję „Kurjera Warszawskiego”,
jako jednego z informatorów, autora art. p.t.
„Co orowiada ostatni żubr”, „Kurier Warszawski”
z dn. 23 maja r. b., Nr. 139); sprawę b. kierownika
kolejek leśnych, Aleksiego Marczewskiego, oraz
sprawę b. przedsiębiorcy leśnego, Czesława Kieł-
biewskiego.

Stwierdzone przez Komisję Międzyministerjal-
ną wykroczenia i uchybienia, popełnione przez in-
nych funkcjonariuszów zarządu puszczy, nie mają
charakteru karnego. Wini tych wykroczeń będą
pociągnięci do odpowiedzialności służbowej.

Co się tyczy osoby naczelnika Zarządu Okr.
Lasów Państwowych, p. J. Szredersa — Komisja
skonstatowała wprawdzie poważniejsze niepraw-
dowości w pracach zarządu, nie stwierdziła jed-
nak złej woli ze strony p. Szredersa.

Wyniki dochodzeń komisji są obecnie przed-
miotem badań w Min. Rolnictwa i Dóbr Pań-
stwowych i posłużą do powzięcia zarządzeń, zmierz-
ających do usunięcia braków w organizacji zarzą-
du i eksploatacji puszczy.”

Minister pracy, p. Darowski, udał się
na Górny Śląsk w celach inspekcyjnych.

POSEŁ ANGIELSKI W ŁODZI.

23-go b. m. przybył do Łodzi poseł angielski
w Warszawie, p. Max Mueller, w podróży służbo-
wej dla przeprowadzenia inspekcji placówek an-
gielskich w Polsce. Wczoraj w południe poseł z
sekretarzem swoim złożył w magistracie wizytę
prezydentowi miasta, tow. Rzewskiemu. Poseł wy-
raził życzenie, aby jaknajprędzej samorządy miast
w wojnie państwie polskiem stanęły na równi z
samorządami miast angielskich. Po południu tow.
Rzewski rewizytował p. Muellera.

Z KLUBU GRUZIŃSKO - POLSKIEGO.

Od tow. Kuruliszwilego otrzymaliśmy nastę-
pujące zawiadomienie:

Niniejszem podaję do wiadomości publicznej,
że z dniem 22 października przestałem być prze-
sem Komitetu Gruzińskiego w Polsce.

Sergiusz Kuruliszwill.

Paryska „Polonia” przyniosła wiado-
mość, że na żądanie ministra rolnictwa, p.
Cherona minister spraw wewnętrznych, p.
Maunoury, wydał rozporządzenie, na mocy
którego policja ma robotników rolnych
cudzoziemców, którzy zerwali umowę naj-
mu, zmuszać do pracy u właściciela.

We Francji pracuje dość znaczna licz-
ba robotników rolnych Polaków. Konwen-
cja polsko - francuska orzeka, że robotnik
Polak podlega ustawom, a nie niezgodnym
z prawem samowolnym rozporządzeniom.
Sądymy, że Min. pracy i Min. spraw zagr.
energicznie zaprotestują przeciwko trakto-
waniu robotników polskich, jak niewolni-
ków.

„TOLERANCJA” CZESKA.

Na zarządzenie starosty powiatowego w cze-
skim Cieszynie z początkiem bieżącego roku szkol-
nego zabrano w szkole polskiej w Żukowie jedną
klasę na szkołę czeską, nakazując prowadzić nau-
kę pół dnia po polsku i pół dnia po czesku. Ko-
biety - Polki zebrały się w dniu, w którym miała
rozpocząć się nauka czeska przed gmachem szko-
ły, aby nie dopuścić do rozpoczęcia nauki czeskiej.
Władze czeskie rozpedziły tłum przy pomocy żan-
darmierji i zarządziły ochronę gmachu. Wszyst-
kim kobietom wytoczono dochodzenie karne o
zbrodnie rozruchu.

Drugim dowodem „tolerancji” czeskiej jest
sprawa kilkorga dzieci polskich w Łazach, które
to dzieci władze czeskie kazały zapisać do szkoły
czeskiej pod groźbą represji w stosunku do rodzi-
ców. Dzieci te dotychczas uczęszczały do szkoły
polskiej i czeskiego języka wcale nie znają.

SABOTAŻ WE WSCHODNIEJ GALICJI A UKRAINA SOWIECKA.

Jak się okazuje, szereg ścisłych danych po-
twierdza żywy współdziałanie ukraińskich komuni-
stów w akcji terrorystycznej w Galicji Wschodniej.
Według tych danych w akcji tej na terenie So-
wieckiej Ukrainy biorą udział osoby urzędowe.

TELEGRAMY.

Posiedzenie Sejmu śląskiego

WYBORY DO RADY WOJEWÓDZKIEJ. SPRAWA WALUTY.

Katowice. (A.W.)

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowem po
krótkiej dyskusji nad sprostowaniem rzeczem
dokonano wyboru rady wojewódzkiej. Na 3 listy
kandydatów padło ogółem 44 głosy. Na listę 1-szą
polskiej lewicy 15, na listę 2-gą chrz. zw. lud. 17 i
na listę niemiecką 12. Wybrano z listy 1-szej posła
Dubiel Pawła i Bobek, urzędnika wojewódzkie-
go, z listy 2-giej inżyniera Szefera i Tadeusza
Sztarka, wiceprezesa sądu apelacyjnego, z listy
3-ciej Teodora Michacza, burmistrza miasta Tar-
nowskich Gór. Wobec tego rada wojewódzka be-
dzie się składała z wojewody, wicewojewody i 5-ciu
powyżej wybranych członków.

Przystąpiono następnie do omówienia wniosku
chrz. zw. lud. w sprawie przesilenia walutowego.
Głos zabrał pos. Rakowski, który przedłożył izbie
do zatwierdzenia wnioski, aby 1) w celu wyjaśnie-
nia powodów i reformy na rzecz waluty polskiej
wybrano komisję, złożoną z 7 osób dla zbadania
kwestji waluty na Górnym Śląsku i 2) aby Sejm
wezwał rząd, by przez swego przedstawiciela z mi-
nisterjum skarbu uczestniczył w pracach tej komisji.

Po posle Rakowski zebrał głos pos. Sikora
(N. P. R.) i oświadczył, że partja jego będzie gło-
sować za wnioskami, postawionymi przez przed-
mówcę.

Następnie przemawiał poseł tow. Ada-
mek, który oświadczył, że PPS. będzie gło-
sowała za wnioskiem walutowym, a w końcu
omawiając sprawę deprecjacji waluty,
stwierdził, że na tem zyskuje tylko konser-
ny. Rząd polski nie powinien wydzierż-
wiać kopa' i górnośląskich prywatnym
przedsiębiorcom.

Przesilenie gabinetowe w Anglii

PROWIZORYCZNA LISTA GABINETU.

London, 24 października. (PAT.) Lista
gabinetu, którą Bonar Law prowizorycznie
zapropozował królowi, jest, według relacji
kół unjonistycznych, następująca: Premier
Bonar Law, minister spraw zagranicznych
Curzon, skarb — Baldwin, koleje — Derby,
wojskowość — Wilson, marynarka — pulk.

Zorganizowano tam t. zw. Galwrem (Gali-
cyjski Komitet Rewolucyjny), celem niesienia po-
mocy czynnikiem destrukcyjnym w Galicji Wschod-
niej.

LIGA NARODÓW A SPRAWA LINJI DEMARKACYJNEJ NA WILENSZCZYZNIE.

Do Genewy powrócił p. Saura, konsul general-
ny Hiszpanji w Brukseli, po spełnieniu misji, po-
wierzonej mu przez Ligę Narodów w strefie neu-
tralnej między Polską a Litwą w okolicy Wilna.
Chodziło mianowicie o zbadanie na miejscu biegu
ewentualnej prowizorycznej linii demarkacyjnej,
która by zastąpiła obecnie istniejącą strefę neu-
tralną.

P. Saura zwiedził całą strefę neutralną; kil-
kakrotnie był on przyjmowany zarówno w Kowno,
jak i w Warszawie przez władze rządowe. On
nie Saura przygotowuje sprawozdanie ze swej mis-
ji, które będzie prawdopodobnie przedstawione
na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

WYWIAD Z POSEM JODKA.

A. W. podaje z Rygi:

Poseł Jodko w rozmowie ze współpracowni-
kiem „Latwijas Wehstnesis”, omawiając konferen-
cję w Rewlu, stwierdził, że uczestnicy konferencji
byli zdania, że przed materialnym musi nastąpić
moralne rozbrojenie. Dalej poseł Jodko wspo-
mniał o terminie konferencji w Moskwie, o zapo-
wiedzianych dalszych konferencjach państw bał-
tyckich, o wspólnym udziale państw bałtyckich w
międzynarodowej konferencji pracy w Genewie.
Poseł Jodko wyraził nadzieję, że Finlandja będzie
ratyfikowała układ warszawski.

SPRAWA KŁAJPEDY.

Jak donosi „Gazeta Gdańska” Rada Ambasa-
dorów wysłała do Kłajpedy specjalną komisję
mającą zbadać stosunki na miejscu. Wyjazd ten
stoi w związku z oczekiwaną decyzją w sprawie
losu Kłajpedy. Komisja wysłuchała przedstawicieli
ludności niemieckiej i litewskiego obszaru
Kłajpedy.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 23 b.m.
uchwaliła:

Rozporządzenie, zmieniające rozporządzenie
dn. 30 stycznia r. b. o tymczasowej pomocy lekar-
skiej dla funkcjonariuszy państwowych; wnioski
min. rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie zmia-
ny ustawy o rybołówstwie dla b. królestwa Galicji
i Lodomerji; wniosek min. kolei żelaznych w spra-
wie ukończenia budowy kolei Dębowa Karczma —
Stojanów; wnioski min. kolei żelaznych w sprawie
oszacowania gruntów, wywłaszczonych na rzecz
węzła kolejowego warszawskiego; wniosek mi-
n. skarbu w sprawie rozporządzenia w przedmiocie
rozszerzenia na cały obszar Rzeczypospolitej po-
stanowień rosyjskiej ustawy akcyzowej o patent-
tach akcyzowych na fabryki trunków.

Poza tem Rada Ministrów rozpatrywała pro-
jekt instrukcji o sposobie wykonywania kontroli
przez Kontrolę Państwową i zatwierdziła szereg spraw
personalnych i bieżących.

Następny mówca pos. Korfanty przypomniał
decyzję Ligi Narodów z dn. 20 października 1921
r. w kwestji waluty na Górnym Śląsku kiedy mar-
ka niemiecka stała dość wysoko. Dziś na G. Ślą-
sku trudniej jest operować marką niemiecką, niż
polską.

W końcu mówca oznajmia, że kwestja wpro-
wadzenia waluty winna być ustalona na podstawie
warunków gospodarczych Śląska i że chodzi mu o
to, aby do debat w tej sprawie powołano ludzi od-
powiednich, a Rząd przysłał delegata.

Po posle Korfantym przemawiał poseł
tow. Biniszkiwicz (P.P.S.) głównie od-
powiadając przedmówcom, posłowi Rakow-
skiemu i Korfantemu. (Znowu musimy za-
znaczyć, że sprawozdania Ag. Wschodniej
z Sejmu śląskiego zbywają przemówienia
naszych posłów nic nie mówiącymi ogólni-
kami. Red.)

Po przemówieniu posła tow. Biniszkiwicza,
przystąpiono do głosowania nad wnioskiem posła
Erzugi (Ch. Zw. Lud.) w sprawie utworzenia ko-
misji sejmowej, złożonej z 7 członków w celu zba-
dania i uregulowania kwestji walutowej, przyczem
w komisji miałby również zabrać głos przedstawiciel
ministerjum skarbu. Wniosek został przyjęty.
Na tem posiedzenie zamknięte.

Następne posiedzenie sejmu górnośląskiego
odbędzie się 25-go b. m. o godz. 3-ciej pp.

— Komisja socjalna Sejmu śląskiego ukon-
stytuowała się w następującym składzie: przewod-
niczący poseł Grajek (N. P. R.), zastępca pos. Ry-
marz (chrz. zw. lud.), sekretarz tow. Wiechuta
(P. P. S.).

które wskazuje, jak się wyraził Bonar Law, nie upoważniają go do pozostawiania dożywotnio na stanowisku kierownika rządu. Kraj cały potrzebuje spokoju i unikać wien polityki awanturkowej, zarówno wewnętrznej, jak zewnętrznej Irlandji należy dać wszystko, na co pozwala angielska racja stanu. Podejmując pracę ciężką, mówił Bonar Law, i nie poddałem jej, jeżeli ciężar ten okaże się zbyt wielkim.

W końcu posiedzenia zebranie przyjęło przez aklamację wniosek wyrażenia podziękowania Chamberlain'owi.

Wieczorem odbył się obiad na cześć Chamberlain'a. Balfour i Chamberlain usadzili politykę koalicji rządowej i wyrazili żal z powodu rozłamu, jaki się ujawnił w łonie tej koalicji.

— Szczegółowy program swej polityki przedstawi Bonar Law na zgromadzeniu w swoim okręgu wyborczym w Glasgowie, które odbędzie się w sobotę.

ROKOWANIA Z RZĄDEM IRLANDZKIM.

Leafield, 24 października. (PAT.) Dziś w Londynie nastąpiło spotkanie Bonar Law'a z szefem rządu irlandzkiego Cosgrave'm.

TERMIN ROZWIĄZANIA PARLAMENTU I NOWE WYBORY.

Londyn, 23 października. (PAT.) Ze źródeł urzędowych potwierdzają wiadomości, według których dzień 15 listopada został oznaczony jako dzień wyborów, a 4 listopada jako dzień wyznaczania kandydatów. Rozwiązanie parlamentu ma nastąpić 26 października.

— Król przyjął na audjencji Bonara Lawa, który radził królowi rozwiązać parlament.

— Lloyd George złożył królowi oficjalną wizytę pożegnalną.

PROGRAM UNJONISTÓW.

Londyn, 24 października. (PAT.) — Program unjonistów będzie dotyczył głównie polityki jak najściślejszych oszczędności, ponadto ograniczenia przedsięwzięć w odległych krajach, zwłaszcza na Wschodzie, oraz konsolidacji stosunków handlowych

wych między poszczególnymi częściami państwa angielskiego.

STANOWISKO ZWOLENNIKÓW CHAMBERLAIN'A.

Leafield, 23 października. (PAT.) — (PR.) Konserwatywni stronicy Chamberlain'a odbędą dziś wieczorem zebranie, aby naradzić się nad przyszłym ich stanowiskiem, oraz akcją. Jak słychać, meeting ten odbędzie się w atmosferze jak najprzejajniejszej dla nowego gabinetu.

PROGRAM LIBERAŁÓW.

Londyn, 23 października. (PAT.) Liberałowie z Manchesteru opublikowali swój program polityczny, który zawiera, między innymi, następujące punkty: 1) poparcie Ligi Narodów w sprawie polityki międzynarodowej, 2) ogólne stopniowe rozbrojenie na drodze układów pomiędzy poszczególnymi rządami.

PROGNOSTYKI.

Londyn, 24 października. (PAT.) — (Wolf). „Daily News” pisze: Przyjaciele polityczni Lloyd George'a spodziewają się, że Lloyd George w nowym parlamencie będzie miał dostateczną ilość zwolenników, by w odpowiednim momencie obalił rząd Bonar Law'a.

CZICZERIN O ZMIANIE GABINETU.

Ryga, 24 października. P.A.T. Cziczerin oświadczył, że nie sądzi, wbrew ogólnemu mniemaniu, aby ustąpienie Lloyd George'a miało wpłynąć na zaostrożenie się stosunków angielsko-rosyjskich. Przeciwnie, zdaniem Cziczerina z nowym gabinetem Bonar Law'a Rosja łatwiej się porozumie w sprawach Bliskiego Wschodu.

— Osoba Bonar Lawa, nowego premiera angielskiego, została przyjęta przychylnie przez opinię francuską. Dzienniki przypominają słowa, wypowiedziane przez Bonar Lawa podczas wojny: „Partja moja gotowa jest udzielić poparcia każdemu rządowi, który będzie szedł ręką w rękę z Francją”. „Journal des Debats” pisze z powodu tego: „Leader konserwatystów angielskich jest wyrazicielem dawnej tradycji angielskiej, równowagi politycznej, doskonałej znajomości swych obowiązków, poszanowania traktatów i przyjaźni z Francją”.

Kwestja Wschodnia

O ODROCZENIE KONFERENCJI WSCHODNIEJ.

Londyn, 24 października. (PAT.) — Biuro Reutersa oświadcza, że rząd brytyjski nie występował z propozycją odroczenia konferencji wschodniej, proponowanej na dzień 13 listopada. Dopóki nie zajdą wypadki nieprzewidziane, rząd brytyjski nie ma zamiaru wnieść o odroczenie konferencji.

WŁOCHY A KONFERENCJA WSCHODNIA.

Paryż, 24 października. (PAT.) Sforza złożył Poincaremu notę włoską, dotyczącą orzeczenia konferencji dla spraw wschodu. Włochy godzą się na wybór jednego z miast europejskich i sądzą, że powinno się Turkom zaproponować, jako miejsce konferencji, Lozanne; w razie braku zgody z ich strony, możnaby wznaczyć jakieś miasto we włoskich środkowych lub południowych. Włochy godzą się na procedure, według której konferencja rozdzielona byłaby na dwie fazy, z których jedna poświęcona byłaby sprawie cieśnin; aprobują listę mocarstw, zaproszonych na konferencje, uważają za rzecz konieczną zebranie konferencji w jaknajszerszym czasie i proponują, żeby sowietom dać możliwość podpisania

traktatu, przy pozostawieniu innym mocarstwom prawa czynienia zastrzeżeń w sprawie układu. Nakoniec nota zaznacza, że Włochy przyjmują w zupełności zasadę, według której mocarstwa wyznaczyłyby po 2 przedstawicieli na konferencje.

W związku z tą ostatnią kwestją Ag. Havasa uważa za rzecz prawdopodobną, że Poincare zwróci się do Leygues'a i Bonpar'd'a z propozycją reprezentowania Francji.

EWAKUACJA TRACJI.

Konstantynopol, 24 października. — (PAT.) (Havas). Ewakuacja Tracji odbywa się w dalszym ciągu normalnie. Wojska greckie opuściły prawie zupełnie Trację. Odtransportowanie materiału jest na ukończeniu. Władze otomańskie w poszczególnych strefach i w oznaczonym terminie objęły urządowanie.

O GALLIPOLI.

Paryż, 24 października. (PAT.) Zapewniają, że rząd kemalistów poczynił kroki u wysokich komisarzy państw sojuszniczych w Konstantynopolu, domagając się ewakuacji półwyspu Gallipoli przez Greków oraz zastąpienia tamtejszej administracji greckiej przez administrację turecką.

Z komisji odszkodowań

Paryż, 24 października. (PAT.) Havas. Donoszą urzędowo, że komisja odszkodowań, po rozpatrzeniu propozycji Bradbury'ego, Barthou, oraz szeregu innych, postanowiła jedynomyślnie udać się w niedzielę do Berlina, celem wejścia w porozumienie z rządem Rzeszy w sprawie środków, które komisja uzna za niezbędne dla zapewnienia równowagi budżetowej i stabilizacji marki.

Sprawa Nadrenji

Waszyngton, 24 października. (PAT.) Reuter. Rząd nie powziął dotąd żadnego rozstrzygnięcia w sprawie wycofania wojsk amerykańskich z Nadrenji. W kołach politycznych sądzą jednakże, że kwestja ta zostanie rozstrzygnięta w Waszyngtonie jeszcze przed końcem roku bieżącego.

Międzyn. Konferencja Pracy

Genewa, 24 października. (PAT.) Dziś w Genewie odbyło się plenarne posiedzenie międzynarodowej konferencji pracy, na której odczytano raporty generalny Alberta Thomasa, poświęcone było przedewszystkiem sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Angielski delegat robotników Foulton ubolewał nad tem, że na konferencji zjawiała się mała liczba delegatów robotniczych, podczas gdy obecni byli liczni przedstawiciele rządów i pracodawców. Szwajcarski delegat robotników Schärer skrzywił się, że robotnicy angielscy zajmują wrogie stanowisko wobec 8-godzin-

nego dnia pracy. Dalsze obrady nad raportem generalnym odłożono do wtorku.

Genewa, 24 października. (PAT.) PR.

Dziś rano kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniem dyrektora międzynarodowego Biura Pracy w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Zabierali głos między innymi Caballero (Hiszpanja) i Kupers (Holandia), występując przeciwko usiłowaniom kapitalistów, zmierzającym — zdaniem mówców — do opóźnienia zastosowania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

Kongres socjalistów bulgarskich

Sofja, 24 października. (PAT.) P. R. Wczoraj odbył się tu kongres partji socjalno-demokratycznej z okazji 20-letniej rocznicy utworzenia partji. W kongresie wziął udział, między innymi, przedstawiciel czeskosłowackiej partji socjalno-demokratycznej Nemetz oraz przedstawiciel tej samej partji niemieckiej Otto Wels.

Wyniki wyborów na Litwie.

LICZBA GŁOSÓW POLSKICH.

Kowno, 24 października. (A. W.) Według ostatnich obliczeń przy wyborach do sejmu oddano ogółem 252.370 głosów. Zbłokowane listy polskie (Centr. Polskiego Komitetu Wyborczego oraz lista lewicowa robotników i włościan Polaków) uzyskały 20.815 głosów, czyli 8% ogółu głosów. W okręgu tatarskim listy polskiej nie było. Wobec niewystawienia list polskich we wszystkich okręgach, głosowania wojskowych i bezwzględniego teroru litewskiego

podczas wyborów — rezultat ten może być uważany za dobry.

Po wyborach na Łotwie

KWESTJA PREZYDENTURY REPUBLIKI.

Ryga, 24 października. A.W. Pytanie, kto zostanie przyszłym prezydentem republiki łotewskiej, jest bardzo trudne do rozstrzygnięcia, ponieważ stronnictwa nie osiągnęły porozumienia w tym przedmiocie. Kandydatura Ulmanisa nie ma prawie żadnych szans. Kandydatura Czaksteego niepewna. Socjaliści obu skrzydeł mają głosować demonstracyjnie na Rainisa bez szans powodzenia. Mowa też o kandydaturach pozasejmowych, Grosvalda lub Waltera.

Wybory prezydenta Rzeszy odroczone

UCHWAŁA REICHSTAGU.

Berlin, 24 października. (PAT.) — (Wolf). Sejm Rzeszy przyjął wniosek w sprawie przedłużenia czasu trwania urzędowania prezydenta Rzeszy Eberta aż do 30 czerwca 1925 r. w głosowaniu imiennem 314 głosami przeciw 76. Prezydent Sejmu Loebę stwierdził, że wobec tego, obecne przewidywania zostały zakończzone. Sejm został odroczone do 7 listopada.

Na Dalekim Wschodzie

Ryga, 23 października. (PAT.) Armja czerwona dotarła do przedmieść Władywostoku. Wojska japońskie przeszły do wkróceniu armji czerwonej do miasta.

CYRK DZIS 8 wieczór

Nadzwyczajny program baletowy

Sensacyjny występ KNUTH'A. Komicy francuscy Meteors, 4 Barras, 5 Sommer, Larsens, Manc i Janos, Strakay, Mia Astoria. Tresura koni.

Ceny od Mk. 800 do 5.000.

Dr. S. Jermułowicz Szkołna 8, telef. 408-58. B. asyst. klin. uniwers. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. plicowe, (niemiec). Lecz. pr. Roentgena, d'Arsonwala, Kromayera. Od 1-2 i 5-7. Panie 12-1.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemiec plicowa. Do 2 pp. 5-7 1/2 w.

Baczność

Związki Zawodowe

Robotników Przem. Garbarskiego

Książeczki członkowskie w wytwornym wydaniu są do nabycia w Administracji „Robotnika” po Mk. 100.— za egzemplarz. Przy większej ilości rabat.

Ruch robotniczy.

Z życia nar. j.

Z klubu radnych PPS. Sekretarz klubu radnych PPS. przyjmuje od g. 10-12 w lokalu kancelaryj. Rady Miejskiej (gabinet wiceprezesa tow. Jaworskiego).

O. K. R. Warszawa Podmiejska zawiadamia, że w sprawie skłaji wyborczej należy się zgłaszać do lokalu Redakcji „Robotnika” w godz. od 10-11 pp. codziennie, oprócz świąt; dyżuruje tow. Murawski.

Dzielnica Powązkowska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Okopowa 80 m. 16. odbędzie się ogólne zebranie członków i mężów zaufania do Komisji wyborczych.

Kolejowa Org. PPS. Dziś o godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Wolska 44, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Org. PPS. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, ogólne przedwyborcze zebranie członków.

Dzielnica N. Bródno. Dziś o godz. 7 w lokalu kina kolejowego na N. Bródnie odczyt higieniczny dra Pleśkowskiego.

Z Łomży. Dnia 29 października r. b. odbędzie się w Łomży: 1. Wielki wiec przedwyborczy; 2. zjazd mężów zaufania z całego okręgu; 3. zjazd robotników rolnych; 4. odczyt tow. Długoszowskiego „Polityka Piłsudskiego” i 5. otwarcie Domu Ludowego.

Na uroczystości te zapraszamy wszystkich towarzyszy i sympatyków PPS.

Łomżyński Komitet Wyborczy.

Ruch zawodowy.

Ze Związku pracowników miejskich. Dziś o g. 5 pp. w Związku pracowników miejskich odbędzie się wiec wszystkich pracowników miejskich w sprawie 13-ej pensji. Wszyscy pracownicy winni się stawić punktualnie.

Wielki wiec Zw. woźnych państwowych. Związek woźnych państwowych zwołuje wielki wiec wszystkich woźnych instytucji państwowych, komunalnych i prywatnych na jutro o godz. 8 wiecz. do sali Handlowców, ul. Sienna 16.

Zatarg w przemysle naftowym. „Naprzód” donosi: Zawiadomiono nas ze strony interesowanych organizacji, iż chwilowo zatarg został zatłwiony w rafinerjach dziedzičkih i w Trzebinie w ten sposób, że oddzielne dyrekcje dały pisemne gwarancje robotnikom, że płace, ustalone nową umową, która prawdopodobnie zostanie zawarta z końcem października r. b., będą zastosowane od 1 października b. r. Robotnicy dziedzički postawili żądanie lokalne wypłaty zaliczek na finansowanie zakupów zimowych, jak zboża, tłuszczów, cukru itp., lecz kwestja ta nie została jeszcze zatłwiona, gdyż dyrekcje nie mają tak dalece idących upoważnień, wiec żądania przedłożyły swym radom nadzorczym. Rokowania w tej sprawie toczą się dalej.

Wśród niemieckich górników na Śląsku. Onegdaj odbył konferencje niemiecki związek górniczy polskiej części G. Śląska. Na konferencji obradowano nad podwyżkami płac. Przyjęto dwie rezolucje. Rezolucja pierwsza żąda natychmiastowego podjęcia rokowań z pracodawcami i podwyższenia obecnych stawek o 200%. W drugiej rezolucji robotnicy niemieccy żądają zwolnienia powszechnego kongresu rad załogowych G. Śląska w celu utworzenia jednolitego frontu robotniczego.

Głosy czytelników.

Skąd się rekrutują żebry.

Niedawno „Rzeczpospolita” i „Kurier Warszawski” uderzyły na alarm z powodu ulicznego żebractwa, zwracając się do policji o usunięcie żebrzących z ulicy i o zapakowanie ich do aresztu. W tem ma się zawierać rozwiązanie problemu. Autorom nie chodzi o spojrzienie na ową ranę społeczną z właściwego stanowiska — o znalezienie przyczyn, objawów dla usunięcia go. Chodzi im o estetykę zewnętrzną ulicy i chodzi o to, że „czudziomiec te objawy żebractwa będzie spostrzegał”. Zresztą niech gehenna cierpień ludzkich istnieje, ale gdzieś za zasłoną, abyśmy my jej nie widzieli.

O przyczynach nieszczęść społecznych i o środkach naprawy nie chcą ludzie mówić, bo może byłoby to niewygodne dla ich sumienia i dla ich kieszeni.

Robotnik rolny zestarzał się i jest niezdolny do pracy, to jasnie pan przywołuje administratora majątku i woła: „wypędzić”. Rządca folwarku stracił po 40 latach służby zdrowie — mówią mu: „wynoś się!” Bez żadnej emerytury. Idą pod kościół. Robotnikowi rolnemu sieczkarnia na folwarku ucięła nogę, jasnie pan używa wszelkich forteli, aby tylko kalekę pozabawić pracy i t. d. i t. d.

Wracaliśmy późno nocą do domu. Było 20 stopni mrozu. W niszy kościoła św. Aleksandra zauważyłem jakąś szmatę, przymarznąłą do muru kościoła, z której dochodził szepot o ratunek. Zbliżyłem się. Krótka była jej spowiedź. Była kucharką przez lat trzydzieści w trzech domach: najpierw 15 lat, w drugim 10, a ostatnio 5 lat. Przyszła starość i wypędzili ją... Poszła pod kościół. Był to dla niej jedyny punkt oparcia. Wogóle największy procent kandydatek pod kościół dostarcza służba domowa. Służąca, póki młoda, fertyczna „jest mile widziana”, a zawsze przytem w okropny sposób wyzyskiwana i traktowana jak przedmiot, w zoty z własnej indywidualności. Od świtu do p. nej nocy ciągle na usługach całej rodziny. A starość wyrzuca się ją na bruk, jak niepotrzebny sprzęt.

Nowa ofiara egoizmu ludzkiego idzie w ślad za żebry.

Służba domowa, to prawdziwi niewolnicy. dyna rada na to, jedynym sposobem poprawy ich doli jest uświadczenie i zawodowe zorganizowanie służby, jak wszelkich wogóle rodzaj pracy.

Ci wszyscy, którzy korzystają ze służby domowej, powinni płacić podatek na korzyść kasy emerytalnej dla służby. Ale nim to zdoła się osiągnąć, będą przybywać ofiary, będą się pomnażać szeregi żebraków.

A. P.

Zycie gospodarcze.

Kotowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 12175-11900-12375, Franki francuskie 800, Berlin 300-395-285, Londyn 54000-55000-54950, Prega 402-403-400, Szwajcjarja 2225-2290-2260, Wiedeń 16.50-17.00, Włochy 521.

Państwa zakłady naftowe. Od dnia 1 października r. b. główna dyrekcja państwowych zakładów górniczych i hutniczych objęła pod swój zarząd państwowe zakłady naftowe w Drohobyczu oraz państwowe gazociągi w Jasle.

OMYLKA DRUKU.

We wczorajszym sprawozdaniu z teatru przez omyłkę zmieniono nazwisko Rabski na Rudzki. Zdanie powinno brzmieć: „Zakaz wystawiania „Onej” jest ordynarnym kawałem przedwyborczym, a nie dość przeczne tu i tam recenzje umożliwiły kandydatowi S. Rabskiemu, zawołać, rozdzierając szaty: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie”...”

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.) Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 4,5, najniższa — 3. W Zakopanem najwyższa 2, najniższa — 3.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie chłodno (przymrozki), rano miejscami mgła, słabe wiatry z północy-zachodu.

Pasek na węgiel. Z powodu ustanowienia od 1 listopada podwyższonej o 100 % taryfy kolejowej przewozowej, wczoraj w niektórych składach węgla odmawiano publiczności sprzedaży węgla, tłumacząc się brakiem transportu. Nagromadzone w składach węgla właściciele tłumaczyli, że jest już sprzedany. Jest to wykręt, aby osiągnąć na zapasach wyższą cenę.

Kasy Chorych a apteki. Dnia 21 października r. b. w lokalu Departamentu Ubezpieczeń Społecznych Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja przedstawicieli właścicieli aptek ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej z przedstawicielami kas chorych i ich związków. W konferencji wzięli też udział przedstawiciele organizacji zawodowych pracowników aptekarskich.

Zadaniem konferencji było doprowadzić do pewnego porozumienia pomiędzy Kasami Chorych a aptekami prywatnymi w sprawie korzystania z tych ostatnich przez pierwsze, przy jednoczesnym zachowaniu całkowitem przez Kasy Chorych prawa do zakładania własnych aptek. Po dłuższej dyskusji, w której przedstawiciele Kas Chorych i ich związków wskazywali na przyczyny, które ich zmuszają do korzystania z prawa zakładania aptek własnych, oraz na owość ekonomiczną dotychczas założonych własnych aptek, a przedstawiciele właścicieli aptek wykazywali potrzebę wolnego wyboru członków Kas Chorych pomiędzy korzystaniem z aptek Kas Chorych i prywatnych właścicieli, przewodniczący dr. St. Jurkiewicz zaproponował zainteresowanym stronom wyłonienie po konferencji ścisłych komisji w poszczególnych okręgach Związków Kas Chorych, któreby uchwały podstawy umowy pomiędzy Kasami Chorych a właścicielami aptek.

Kursy graficzne dla nauczycieli. Komisja rysunkowa przy Muzeum Pedagogicznym (Jezuicka 4) organizuje dla nauczycieli rysunku praktyczny kurs graficzny (drzeworyt, akwaforta, litografia). Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelaria Muzeum w godz. od 3—5 pp.

Wieczór muzyki skandynawskiej. Steraniem Dyrekcji Filharmonji oraz przy poparciu p. Henryka Poltura, znanego przemysłowca polskiego, zamieszkałego w Kopenhadze i p. Schmiedler Petersena, kapelmistrza w stolicy Danji, odbył się w początkach września w Tivoli w Kopenhadze polski koncert symfoniczny z udziałem prof. Turczyńskiego. Koncert ten był kamieniem węgielnym pod zbliżenie polsko-skandynawskie na polu muzycznym. Wywzajemniając się za życzliwość, Dyrekcja Filharmonji organizuje dzisiaj wieczór muzyki skandynawskiej pod dyktando p. Schmiedler Petersena, z udziałem pp. Pressa i Turczyńskiego. Program wieczoru zawiera utwory Glassa (symfonia), Sibeliusa (En Saga), Svendsena (karnawał), Griega (sonata) i in.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Czary Indji. Prof. W. Trojnowski wygłosi odczyt o kulturze hinduskiej, ilustrowany przezroczkami, dziś o godz. 8 wieczorem w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66).

Odczyty z dziedziny technicznej. Towarzystwo Kursów Technicznych, pragnąc spopularyzować najnowsze zdobycze techniki, zamierza zorganizować w najbliższej przyszłości szereg odczytów z dziedziny techniki i przemysłu, które wygłoszą najpoważniejsi specjaliści. Odczyty te będą się odbywały trzy razy tygodniowo w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, a o treści ich zawieszają w najbliższym czasie powiadomienia szeroka publiczność. Cały szereg doświadczeń, pokusów, przezroczy i zdjęć kinematograficznych będzie ilustrować każdą prelekcję.

WYPADKI

KRWAWY ZAJŚCIE.

2 pijani policjanci wywołują awanturę. — Interwencja dozorczy domu. Krwawy epilog w komisariacie P. P.

Onegdaj o g. 11-ej wieczorem do bramy domu nr. 17 przy ul. Żorawiej zadzwonił dwaj policjanci, będący w stanie nietrzeźwym. Wpuszczeni przez dozorcę domu Stanisława Borkowskiego, zaczęli dopytywać się, gdzie jest dom publiczny, poczem skierowali swe kroki na podwórze, gdzie zaczęli dobijać się do okna jednopokojowego mieszkania na parterze, w którym zamieszkuje z dwuletnim dzieckiem p. Fr. Nadrzecka. Zaniepokojona lekorka wybiegła na podwórze, by zbać do dozorczy domu przyczynę hałasu. Wówczas pijani policjanci, obrzucając stekiem wymysłów lokatorkę i dozorcę, napadli na tego ostatniego tak, że żona jego i córka pośpieszyły mu na pomoc, prosząc policjantów o zaprzestanie awantury, a gdy to nie poskutkowało, zawiadomiły telefonicznie o zajściu XIII komisariat P. P.

Niebawem nadeszła pomoc z XIII komisariatu w osobach dwóch przodowników i jednego posterunkowego, którzy celem zbadania sprawy wezwali uczestników zajścia do udania się do komisariatu. Wezwania tego jeden z awanturujących się pijanych policjantów nie usłuchał, starając się ukryć w klatce schodowej. Celem odszukania go pozostawiono w bramie jednego z posterunkowych (trzeźwych), a do komisariatu odprowadzono dozorcę St. B. i p. Nadrzecką.

W komisariacie lokatorkę p. N. i dozorcę zostawiono w jednej z izb razem z pijanym policjantem. Wywiązała się nanowo sprzeczka, w trakcie której wzmiankowany policjant strzałem rewolwerowym ranił w głowę dozorcę domowego St. B.

Następnie dwa strzały pijanego policjanta (Stanisława Skrypka) raniły samego ich sprawcę Rannego w głowę, z uszkodzonym uchem, dozorcę domowego, oraz policjanta St. Skrypkę z raną postrzałową w pierś i twarz Pogotowie rat. przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Złodziej, który miał sumienie. Do Warszawy wybrała się w podróz Leokadia Żurkowska, właścicielka pensjonatu w Ciechocinku. W drodze zmieszona była uład się do ubikacji toaletowej. Wioząc z sobą walizkę, w której było 2 miliony mk., zabrala ją ze sobą do toalety, w obawie, aby tymczasem jej nie skradziono. Dopiero wysiadając z wagonu na dworcem głównym w Warszawie, przypomniała sobie, że w ubikacji toaletowej zostawiła walizkę z milionami. Wróciwszy do wagonu P. walizkę swoją znalazła, niestety, pieniędzy się nie doliczyła. W walizce znajdował się tylko 1 milion mk., drugi milion znikł. Był to jednak względnie sumienny złodziej, gdyż tylko podzielił się z Żurkowską jej pieniędzmi.

Nieudana impreza z kwitem bagażowym. Do Warszawy przyjechał z Rawy M. Haniecki, któremu w drodze skradziono kwit bagażowy. Po przyjeździe na dworzec główny natychmiast udał się do kasy bagażowej i zameldował o zgubie. Po wylegitymowaniu się H. bagaż swój otrzymał z powrotem. Zaledwie jednak Haniecki odszedł od kasy bagażowej, pojawił się jakiś jegomość z kwitem, skradzionym Hanieckiemu, żądając wydania bagażu. Nieznanego spytano, czy kwit jest jego własnością, na co odrzekł potwierdzająco. Gdy wezwano funkcjonariusza policji, nieznanymy zmienił swoje dowodzenie i oznajmił, że kwit ten wreczył mu jakiś pan na dworcu gdańskim i polecił odebrać bagaż. Dla temwiększego udowodnienia kłamstwa, wywiadowca policyjny udał się z nieznanym na dworzec gdański, ale mimo długich oczekiwań owego pana nie znalazłono. Wobec tego nieznanego, którym okazał się Karol Bednarski, aresztowano.

Tajemnicze zwłoki ciepła. Dnia 21 b. m. rybacy wyłowili z Wisły pomiędzy Radziwiewem a Dobrzykowem zwłoki ofiara marynarki w szarym porucznika. Sążąc z początkowego rozkładu ciała, trup znajdował się w wodzie kilka dni. Rysopis dekla: lat około 40-letni, wzrost średni, włosy ciemno-blond, twarz okrągła, ogolony. Ubrany w mundur wojskowy. W kieszeni palta znalazłono bilet wizytowy Witkowskiego, dwa listy, z których jeden niezrozumiały, drugi zaś jest od rodziny z napisem: „Pójdź ze mną”.

Poronienie czy zbrodnia? 20-letnia Zofia Komogńska, zamieszkała z rodzicami w Żelechowie, przyjechała do ciotki awiej Anny Maszkowskiej przy ul. Kamionkowskiej 11, celem leczenia się. Nazajutrz po przyjeździe, z niewiadomej przyczyny, nastąpiło poronienie. Zwłoki płodu dziecka zabrano do sekcyjnego, Policja 15 komisariatu prowadząc w tej sprawie dochodzenie, lekarstwa, znajdujące się u chorej, zabezpieczyła. Chora w dalszym ciągu znajduje się na leczeniu u swej ciotki.

Niefortunna wędrowka młodzieńca. Nocą ubiegłej na terytorjum elektrowni tramwajów miejskich przy ul. Przyokopowej zakradł się L. Wojnarowski, pracownik tramwajowy. Przez dynamik w kominie usiłował dostać się Wojnarowski do magazynu z towarami, mieszczącego się na 4 piętrze, w celu okradzenia go. Spłoszony przez nocującego tam magazyniera, Wojnarowski rzucił się do ucieczki. Przedostał się na rusztowanie sąsiedniej nowobudującej się posesji, skąd w czasie ciemności obsunęła mu się noga i spadł z wysokości 8-go piętra na ziemię. Upadek ten był o tyle szczęśliwy, że Wojnarowski podniósł się i sam udał się do ambulatorjum Pogotowia ratunkowego. Lekarza, stwierdzivszy ogólnie pofluczenie, przewiózł amatora cudzej własności do szpitala żydowskiego na Czystem.

W sprawie sztuki p. K. Wroczyńskiego

Zarząd Związku Autorów Dramatycznych Polskich rozpatrywał na poniedziałkowym posiedzeniu sprawę zajść, które zakłóciły pierwsze przedstawienie sztuki członka Związku, p. Kazimierza Wroczyńskiego, p. t. „Ona” oraz decyzję Magistratu, usuwającą tę sztukę z afisza.

Zarząd Związku A. D. P. nie wdając się w ocenę samej sztuki, stwierdził co następuje:

- 1) Imputowanie p. Wroczyńskiemu zamiarów propagandy antypaństwowej jest całkowicie niesłuszne i krzywdzące go, jako obywatela. 2) Nie oparta na żadnych podstawach prawnych decyzja Magistratu, usuwająca sztukę z afisza, jest pogwałceniem umowy, zawartej przez p. Wroczyńskiego z Dyrekcją Teatrów Miejskich, tem więcej, że bezpośrednio po pierwszym przedstawieniu p. Wroczyński dokonał skreśleń, których domagał się p. komisarz rządu i władze cenzuralne.

Teatr i muzyka.

- Teatr Wielki. Dziś „Eugenjusz Onegin”. Teatr Rozmaitości. Dziś „Malżeństwo z musu” i „Grzegorz Dymala”. Teatr Polski. Dziś „Wesele Figara”. Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Gobelin”. Teatr Reduta. Dziś po cenach do połowy ubiorkowych „Judasza”. Teatr Mały. Dziś „Nima”. Teatr Nowości. Dziś „Amerykanka”. Teatr Komedja. Dziś „Zabawa w malżeństwo”. Teatr Nowy. Dziś „Blondynka”. Teatr Praski. Dziś „Odsiecz Wiednia”.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

„Palace”. — Wielka rewolucja francuska. Druga część „Dwóch siostr” przeszła jeszcze poprzednią serję tak pod względem budowy dramatu, jak i wykonania.

W serji pierwszej mieliśmy obraz ostatnich chwil monarchji: ucisk ludu pracującego — tu widzimy zerwanie pęt niewoli, triumf proletariatu.

Krwawe dzieje pierwszych dni rewolucji namalowane są imponująco.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Pracownik. Handlow. i Biurow. w Polsce

podaje do wiadomości ogółu członków, iż w czwartek dnia 26 października o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu własnym (Zielna 25)

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

Uwaga dla Pań!!! 25% taniej bo prywatnie Na nadchodzący sezon poleca: PALTA, suknie, bluzki. Br. UNKIEWICZ, Hoża 54 m. 2. Tel. 121-71.

Wielka Wyprzedaż Nadzwyczajna Okazja. Suknie 4500.-, Zakiety 3000.-, Koszule męs. 3500.-, Kalosony 3500.-. B-cia ZANDER, Marszałkowska 88.

„914” Dr. Korabiewicz Wenerolog z Petersburg. Prak. 30 lat. Wiewan przysł. dla nie zamoz. Nowy-Swiat 21, od g. 11—2 14—7 w. Tel. 131-37.

Dr. J. Zalewski lek. as. szpit. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

Dr. Zofia Rostkowska chor. wener., skór., analizy krwi na syfils. Chłodna Nr 28, telefon 99-29, od 3—5.

OGŁOSZENIA UROBNE.

A) SZKOŁA KROJU sycia, za najwyższymi nagrodami, honorowymi dyplomami, mistrzyni cechu Warszawskiego A. Wiśniewskiej, Warszawa, Niecała 12, tel. 72-04. Filja: Błonie. Zapisy codziennie. Kończącym patenty dające prawo otwierać szkoły, pracownie. Nieczasowym godzinny wieczorowe.

A) SAMOUCZEK KROJU obszerne, z którego szybko i gruntownie, nauczyć się można staników, spodnie, palt i dzierżonych ubranek, sprzedaje szkoła kroju A. Wiśniewskiej, Niecała 12 i kategoria Gebethnera i Wolfa. Na prowincję wysyła za załączeniem pocztowym.

A) zegarów budzików, zegarków, reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Zielnej.

Uwaga! Zima nadchodzi, polecamy gotowe palta, kożuski, beklese, burki, kurtki, garnitury, spodnie ceny fabryczne. Szyjemy z własnych i powleczonych materiałów o 50 proc. taniej. Nicujemy palta, przerabiamy futra. Wytwórnia Ubiorków nęskich Sipsowski i S-ka Chmielna 49—11 piętro.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczę się w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

Gramofonowe płyty stare polskie kupuje płać do 300 marek sztuka. Fabryka płyt gramofonowych. Venus Grand Rekord, Marszałkowska 11.

Gramofony Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Tłum pijany zwycięstwem szaleje, tańczy, morduje swych tyranów, trybunał sprawuje okrutne swe rządy, gilotyna kosi winnych i niewinnych. Lecz słowa, głoszące sprawiedliwość i miłość braterską, słowa „największego mówcy świata” — Dantona, nie giną bez echa i oto wschodzi epoka prawdziwego demokratyzmu.

Na tem tle prześliczne postacie obu siostr siostr oraz ich tragiczne dzieje są rozrzucające.

Twórca scenariusza i reżyser tego obrazu byli widać świetnymi psychologami — momenty dramatyczne są uchwycone i wytrzymane artystycznie, a cała akcja przeprowadzona tak umiejętnie, że widz z najwyższym przejęciem śledzi za jej przebiegiem. Reżyserja scen zbiorowych jest wyborna, imponująca — a wspaniała gra obydwu siostr zasługuje na największe uznanie.

Zdjęcia robione są z całą starannością i należą do bardzo efektownych.

Pochwalić trzeba doskonałą ilustrację muzyczną — i skostatować, że „Dwie siostry” rzeczywiście są filmem monumentalnym.

Sport.

Zawody angielsko-irlandzkie

Sobotnie zawody w Londynie między reprezentacją drużyną angielską a irlandzką zakończyły się potowiem zwycięstwem Anglików w stosunku 2 : 1.

Zawody wojskowe.

W dniu 28 i 29 b. m. na boisku W. K. S. „Lechia” odbęda się rozgrywki w piłce nożnej o mistrzostwo W. P. W bieżącym roku wszystkie okręgi korpusowe zostały podzielone na cztery obwody, w których odbyły się rozgrywki pomiędzy mistrzowskimi drużynami poszczególnych okręgów. Do rozgrywek ostatecznej o mistrzostwo stała zatem i drużyna, które stoczą zaciętą walkę o tytuł mistrza W. P. i nagrodę przechodnią Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, którą w ubiegłym roku zdobył 20 pp. Drużynami: temi są: 20 pp., 28 p. S. K. i pp. Leg., 54 pp. Organizacją zawodów kieruje Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. 1.

POKWITOWANIA.

Na fundusz wojskowy P. P. S. Robotnicy rolni z folwarku Szuszwied, za pośrednictwem Jow. Łarkta, mk. 6240.

Kupię dom lub większą willę w Warszawie z wolnymi lokalami. Pożądana większa sala. Reflektuję ewentualnie na dom niewykończony. Zapłacię walutę. Szczegółowe oferty pod „J. T. Reklama Polska”, Jasna 10.

Kupię zastęskorny chemikalia, najtaniej sprzedaje Poznański. Marszałkowska 72.

Ważny krawiecki polecia: palta, garnitury, spodnie. Ceny niskie. Nowogrodzka 7.

Ważny do szycia „Kasprzyckiego” Terlio — Huriowo — Detalicznie. Warszawa, Marszałkowska 153.

Materiały na ubrania, kostiumy, palta i t. p. poleca po cenach przystępnych skład sukna, Mieczysław Ciepluch, Świętokrzyska 27, tel. 227-47.

Obowiązuje wócn na raty. Stenkielwicz 3, m. 19.

Płyty zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Płać najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

PALTA jesienne polamane kupuje ostatnie fasony, najmodniejsze desenie. Szyje garniturów z własnych i powleczonych materiałów od 30 tys. nicowanie i przerobienie futer. Za gotówkę i na raty. Woyno, Żorawia 25, m. 3. Uwaga! 1-e piętro front.

Ważne! na sprzedaż według katalogu Nr 283 na imię Garsowskiej Marji zeginęto.

Potrzebny jest kowal do ognia od zaraz. Zgłaszać się: Ordynacka 3, Kantor B-cia Berent.

POTRZEBNI na wyjazd do Wilna. konserw, wędzacz, garniarze do toczenia na kółku, wykwalifikowani zduni warsztatowi do wyrobienia kaffi, dryker na roboty morskie, klepkarz do robót na smole. Zgłaszać się ze świadectwami do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Warszawa, Plac Napoleona 10, pokój Nr 1, od godz. 9-tej do 3-ciej.

REGLAN męski elegancki na białych rankach prawie nowy 150 tysięcy mk. Marynarka długa elegancka męska na barankach 120 tysięcy sprzedam zaraz. Ogrodowa 32, pralnia chemiczna. Handlarze wycieczni.

Dziś Premjera! Kino „PAN” Nowy-Swiat 40. Początek o g. 4 pp.

„Panna Julja” utwór A. Strindberga, zabroniony był swego czasu przez cenzurę rosyjską i austriacką.

PANNA JULJA

Dramat w 6-ciu aktach A. Strindberga. Główną rolę odtwarza: Asta Nielsen